

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przysyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poses.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZESYŁKI w Poznaniu (w ekspedycji) mies.	1.20 kwart.	3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach	1.30	5.10
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu)	1.40	4.20
na pocztach Rzeczypospolitej	1.40	4.20
na pocztach z odnośnieniem do domu	1.64	4.62
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską	2.15	6.10
na pocztach pod opaską	2.70	8.00
na pocztach polowej	1.80	5.40

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — na stronie siedmiolitej — 25 zł. tygodniowo.

reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce — na stronie czterolitej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 169.

Poznań, piątek dnia 26-go lipca 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 25. lipca 1918.

Zaprzaczący.

Zachodzą różnice zdań w polityce głębokie i zasadnicze. Prowadzą one do starć i walk nieraz gwałtownych. Ale to nie jest nieszczęściem dopóki u przeciwnika przypuszczają dobrą wolę i chęć służenia interesom polskim według swego przekonania. Lecz są pewne granice, poza którymi ustaje wszelkie uczciwe ścieranie się zdań, gdzie rozpoczyna się jawne szkodnictwo narodowe, które piętnować i tępić należy jak chwast zatruty. Jak zarazki złośliwe w organizmie społecznym.

Różnią nas przeciwieństwa głębokie z obozem tak zwanym aktywistycznym, czy on się objawia w Królestwie, czy w naszej dzielnicy, prowadząc tutaj do wznowienia polityki ugodowej. Wiemy jednak, że wśród tych przeciwników naszych, których zwalczamy stanowczo, jest dużo jednostek uczciwych, które mniemają jaknajlepiej działać dla sprawy narodu. Ale są też w tym obozie aktywnym objawy tak wyraźnego zaprzaczenia a narodowego, że wzburzyć muszą do głębi każdego prawego Polaka bez względu na przekonania polityczne.

Taką wręcz na szkodę społeczeństwa obliczoną robotę „aktywistyczną” prowadzi „Dziennik Polski”, wychodzący w Częstochowie, pismo, które zdaje się pretendować do roli przodującego organu skrajnego skrzydła aktywistów tamtejszych, w którym p. Łempicki i inni luminarze aktywizmu często zamieszczają elaboraty swego pióra.

Tenże „Dziennik Polski” ufał za właściwe zaatakować przedstawiciela Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu p. Świeżyńskiego za to, że mówca ten na posiedzeniu z dnia 19. lipca ujął się za Polakami w zaborze pruskim, wskazując na naszą dolę jako na jedną z przyczyn dla której większość społeczeństwa w Królestwie nie może się odnosić z zaufaniem do polityki niemieckiej.

„Jeżeli kto chce” — mówił p. Świeżyński — „pociągnąć żywy naród do zdobycia swojej własnej wolności, to trzeba przede wszystkim dać pewną ilość swobody tym braciom naszym, którzy są we władaniu mocarstw centralnych, których swobody bynajmniej rozszerzone nie były, czego najlepszym dowodem, że posłowie nasi w Berlinie bronią z ogromną energią praw naszych. I w takim razie naród polski, kto wie, czyby nie odezwał się wdzięcznym echem za to uznanie braterstwa nas wszystkich, boć braćmi nie przestaliśmy być i zawsze nimi będziemy”.

W czym sercu polskiem ten prosty, szczerzy apel Polaka nie wywołałby sympatycznego oddźwięku? „Dziennik Polski” jest nie tylko nieuczulym na ciepłe słowa p. Świeżyńskiego. Psują mu one jego aktywistyczne rachuby i oto z rozgniewanej duszy pisma, zowiącego się być polskim, wytryska następująca cyniczna napaść, już nie na mówcę Koła Międzypartyjnego, ale na całe społeczeństwo polskie w zaborze pruskim:

Musimy zwrócić uwagę na jeden szczegół mowy przedstawiciela Koła międzypartyjnego, a mianowicie ten, w którym stwierdza, że Niemcy „nie rozszerzyli swobód naszym braciom, którzy są w ich władaniu” i uzależnia do pewnego stopnia nasz stosunek do Niemiec od tychże swobód. Przedewszystkiem sam fakt poruszania w takiej formie tej kwestii, może być uważany za mieszanie się w wewnętrzne sprawy obcego państwa, jeśli jeszcze formalnie nie sprzymierzonego, to jednak będącego na drodze do przyłączenia z Polską. W dotychczasowej praktyce takie mieszanie się w trybuny parlamentarne nie było tolerowanym i dziwnym się, że rząd polski nie zareagował na to od siebie. Stworzyłby orzecze to dla przyszłości precedens i zapobiegł ewentualnym konsekwencjom. Przytem mija się p. Świeżyński z prawdą, mówiąc, że „swobody bynajmniej rozszerzone nie były”. Nie twierdzimy bynajmniej, że Polacy w Niemczech posiadają już wszelkie swobody, na równi z Niemcami. Uważamy jednak za obowiązek zauważyć dla ścisłości, że od wybuchu wojny zaszły pewne zmiany na lepsze w stosunku do Polaków, że wspo-

mnym obsadzenie katedry w Poznaniu zniesienie ustawy wyłączeniowej, paragrafu językowego etc. Dalsze ulgi uzależniane były od stanowiska samych Polaków, którzy jednak nie objawiali żadnych skłonności, by dojść do porozumienia i wygładzać różnice. Pozostaje więc otwarta kwestia, po czwartej stronie szukać należy winy, że stosunki w Niemczech nie są takie, jakbyśmy sobie tego życzyć mogli.

Przyznajemy, że czegoś podobnego w prasie polskiej dotąd nie uważaliśmy za możliwe. W czasie, kiedy społeczeństwo polskie w zaborze pruskim toczy najcięższą walkę o swoje święte prawa, kiedy solidarnym wysiłkiem bronić się musimy przed kursem z coraz wyraźniejszym obliczem antypolskim, napada dziennik aktywistyczny własnych swoich rodaków z tyłu, pisząc zupełnie, jakby był wzmowie z hakatystami. Niesłychane swoje twierdzenia popiera przytem takim fałszem jak przytoczeniem rzekomego faktu zniesienia ustawy wyłączeniowej, podczas gdy ustawa ta jeszcze w całej pełni istnieje!

Nie będziemy się silić na szukanie wyrazów, któreby moralny poziom takiej polityki „aktywistycznej” dostatecznie piętnowały. Moralne obrzydzenie, które każdy Polak, aktywista czy nie-aktywista, odczuwać musi na widok takiego znieprawienia politycznego, jest dostatecznym potępieniem tego zaprzaczenia narodowego. Ponieważ zaś zaciekać i trątników, kto taki organ „polski”, bez powodu i sprzymierzeńcem hakatystów puszczę, przeto zdradzimy, że przy końcu numeru znajdujemy firmę:

„Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i G. Zawilowski”.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 24. VII. wieczorem. (WTB.) Na polu bitwy między Soissons i Reims na ogół dzień spokojny. Walki częściowe na południe od rzeki Ourcq i na południe - zachód od Reims.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 23.: Po obu stronach rzeki Ourcq wojska nasze w ciągu dnia mimo zaciętego oporu przeciwnika, który sprowadził był świeże rezerwy, osiągnęły zadowalające wyniki. Na północnym brzegu wzięliśmy Le Ploessier - Hulen i dotarliśmy do zachodniego krańca Oulchy la Ville i zajęliśmy wieś Montgen. Na południe od rzeki Ourcq przeszły wojska francuskie i amerykańskie przez drogę do Château Thierry i posunęły linie swe o przeszło 1 km. na wschód. Wieś Rocourt znajduje się w rękach naszych tak samo jak większa część lasu pod Chatelet. Na prawym brzegu Marny osiągnęliśmy nowe postępy. Na północ od Mont St. Père i Chartèves, które jest również w naszych rękach, rozszerzyliśmy nasz przyczółek mostowy pod Jaulgonne. Na froncie między Marne i Reims toczyły się gwałtowne walki między rzeką Ardre a Vrigny. Wojska koalicyjne zaatakowały silne pozycje nieprzyjacielskie, postąpiły o przeszło kilometr i zadały wrogowi ciężkie straty. Wojska angielskie ujęły 300 jeńców i zdobyły 5 dział. Na północ od Montdidier wzięliśmy w operacji miejscowej Maillv, Raineval, Sanvillers i Aubervillers i ujęliśmy 1500 jeńców, w tem 30 oficerów.

Armia wschodnia: Działalność artylerji w okolicach Doiran.

W Albanii wojska nasze po zaciętych walkach wypędziły Austriaków z wszystkich pozycji na południe od rzeki Holta. W dwóch tych dniach ujęliśmy 600 jeńców, w tem 6 oficerów i zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych. Na lewym skrzydle pod Devoli wojska włoskie wzięły wzgórze 900 na północ od Gorycy.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 23. VII.: Spotęgnowana działalność artylerji nieprzyjacielskiej pod Villers - Bretonneux, Hingli i w innych miejscach.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 23.: Na południe od Ourcq nacieraliśmy w dalszym ciągu na ustępującego wroga. Wzięliśmy Jaulgonne i lasy na zachód stąd.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 24. VII. (WTB.) Na północnej

widowni wojny zniszczyły nasze łodzie podwodne 13 tys. ton nieprzyjacielskiej pojemności handlowej.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Na froncie włoskim nic ważnego.

W Albanii dzielne wojska nasze udaremniły w zaciętych oporze bezustanne nieprzyjacielskie usiłowania, podejmowane w celu przełamania frontu naszego w odcinku rzeki Devoli.

Niepowodzenia bolszewików.

Kijów, 22. VII. (WTB.) Pisma donoszą, że armia ochotnicza po zwycięstwie pod Tichoreckaja postąpiła dalej i stoi o 50 wiorst od Jekaterynodaru i zagraża odwrotowi bolszewików.

Moskwa, 22. VII. (WTB.) Według doniesienia pisma „Izwestia” gromadzą Czesi nad koleją Jekaterynburg — Czeljabsk znaczne siły, przed którymi cofają się wojska Radv. Tor kolei nesturalnie jest w wielu miejscach zburzony. Wojska Rady stoją przy stacji Araslonow. W odcinku Poworino wojska Radv. ścigające wroga, dotarli do stacji Lukowskaja.

Jak bolszewicy obchodzą się z jeńcami.

Berlin, 24. VII. (WTB.) Obaj niemieccy oficerowie lotnicy Hellesen i Burchardt nie wrócili 21. maja 1918 z lotu nad pozycjami nieprzyjacielskimi. Według wiarogodnych zeznań kolonistów niemieckich obaj oficerowie żywcem dostali się do niewoli bolszewików i przez nich wreszcie zastrzeleni po bestialnym znecaniu się nad nimi za pomocą obcięta uszu, wyrwania rąk i zakopania w ziemię. Rząd niemiecki z powodu tego obrzucającego zjawiska wniósł energiczny protest i zażądał surowego ukarania sprawców.

Układ Czechów z gen. Horwatem.

Charbin, 23. VII. (WTB.) Układ między gen. Horwatem a Czecho - Słowakami stanie prawdopodobnie w najbliższych dniach. Cztery tysiące Kozaków w okolicy Nikolska połączyło się z Horwatem.

Walki w Gruzji.

Kijów, 23. VII. (WTB.) Wojska gruzińskie postępują nad wybrzeżem Morza Czarnego ku północy. Wzięto Gudout i Gagri.

Rozstrzelanie Kamkowa i Spiridonówny.

Sztokholm, 24. VII. (T. U.) Socjalno-demokratyczny poseł Kamkow, który w dniu 5. lipca wygłosił na kongresie sowieckim podjęgającą mowę przeciw hr. Mirbach'owi zapowiadając publiczną walkę przeciw istniejącemu rządowi, został na mocy wyroku doradczego rozstrzelany, również agitator socjalno-rewolucyjny Spiridonówna. Wiadomości o tych dwóch straceniach wywarła wrażenie przynębiające w obozie socjalnych rewolucjonistów.

Wiadomości nadeszły do Moskwy o zabiciu białego cara, są pełne sprzeczności. Nie ma wogóle autentycznych wiadomości o krwawym zajściu, ponieważ telegraficzna łączność z Jekaterynburgiem, znajdującym się w rękę Czecho-Słowaków, została przerwana. Pewną jest tylko rzecz, że bolszewicy widząc się zagrożonymi z stron wszystkich, obawiali się, że Czecho-Słowacy mogliby oswojzić białego cara. Czecho-Słowacy pomścili podobno zresztą śmierć i rozstrzelali wszystkich zabójców jednego po drugim.

Obrona poselstwa niemieckiego w Moskwie.

Kolonja, 24. lipca. „Kölnische Zeitung” donosi: Na mocy układu z rządem sowieckim, kilkuset żołnierzy niemieckich obejmie straż nad poselstwem niemieckim w Moskwie. Żołnierze ci będą pełnić służbę w strojach cywilnych.

Postanowiona interwencja japońska.

Tokio, 19. VII. (WTB.) Na specjalnym posiedzeniu Rada Państwa pod przewodnictwem cesarza przyjęła zarządzanie rządu co do Syberji.

Rząd tymczasowy w Władystoku wręczył notę koalicji, prosząc o zwyczajną interwencję wojskową. Postawa koalicji zależy będzie od położenia w wschodniej Syberji.

Chiny przyłączają się do interwencji w Syberji.

Tientsin, 19. VII. (WTB.) Na odbytym wczoraj w ministerium wojny posiedzeniu postanowił gabinet, że Chiny wezmą udział w interwencji w Syberji.

Układ murmański.

London, 24. VII. (WTB.) Sprawozdanie urzędowe podaje brzmienie układu, jaki stanął między przedstawicielami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych a murmańską radą okręgową w celu wspólnego postępowania dla obrony okręgu murmańskiego przed koalicją niemiecką. Na podstawie tegoż układu planuje się zaciąganie ochotników do armii koalicji.

nej, oprócz tego wystawienie armji rosyjskiej pod dowództwem rosyjskim. Anglia, Stany Zjednoczone i Francja obiecują o ile możności dostarczać środków żywnościowych dla całej ludności obszaru murmańskiego i zabezpieczyć także dowóz innych artykułów koniecznych. Wreszcie dadzą mocarstwa te radzie okręgowej pomoc finansową. Trzy te mocarstwa odrzucają wszelkie zamiary zabórce, a i rada murmańska oświadcza, że układ ma jedynie na celu obronę całości terytorium murmańskiego aż do stworzenia wielkiej jednej Rosji.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 23. W rozmaitych częściach frontu odzyskaliśmy ośmiem działow. Nasza ciężka artylerja ostrzeliwała nieprzyjacielskie urządzenia dworcowe pod Lid i Jafa oraz obozy i ruchy w przyczółku mostowym nad Jordanem. Poza tem nic nowego.

Turcja daje zadośćuczynienie.

Waszyngton, 23. VII. (Tel. pr.) Z polecenia rządu tureckiego powiadomiła Szwecja Stany Zjedn., że Turcja da zadośćuczynienie za aresztowanie personelu Konsulatu i za zburzenie szpitala amerykańskiego w Taebrie. Władze w Konstantynopolu sprawę jeszcze bada.

Rokosze wojskowe w Grecji.

Berno, 24. VII. (WTB.) Jak dowiadujemy się Agence Hellenique ze źródła wiarogodnego, wybuchły w ostatnim czasie w licznych miejscowościach Macedonii i Peloponezu wielkie rokosze. Liczni oficerowie, podoficerowie i szeregowcy zostali zastrzeżeni na śmierć, prace przymusowe lub kilkoletnie więzienie.

Serbski następca tronu w niebezpieczeństwie.

Berlin, 24. VII. Według „Lokal Anzeiger” donosi Ag. Stefani, że lotnik nieprzyjacielski rzucił bombę na pociąg, którym wracał serbski następca tronu Aleksander z frontu włoskiego.

Skrócenie

frontu niemieckiego nad Marną.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza współpracownik wojskowy „Berl. Tageblattu” generał pozasłużbowy bar. Ardenne artykuł o położeniu na zachodzie, którego główne ustępy brzmią, jak następuje:

„Mimo potężnych rozmiarów swego frontu bojowego zamierza gen. Foch, jak się zdaje, jeszcze go przedłużyć ku północy. Niemieckie dowództwo armji zauważyło doskonale, że przeciwnicy między Soissons i Compiègne rzucili pewną liczbę mostów, co każe się domyślać, że istnieje zamiar atakowania armji następcy tronu nie tylko z flanki lecz niebawem także z tyłu. Wobec dziwnego zębatego kształtu, jaki niemiecka linja bojowa przybrała w dzikich zalesieniach na południe i południo-zachód od Reims a który z natury rzeczy utrudnia prowadzenie wojny, oraz wobec wspomnianego przedłużenia frontu ataku Focha ku północy wydawać się może będzie wskazanem skoncentrowanie ścigających niemieckich sił wojskowych. To ściganie atoli oznacza skrócenie frontu, które już przy dawniejszych okazjach okazało się skutecznym posunięciem na szachownicy i gruntem podatnym dla przyszłych wielkich sukcesów. Wystarczy przypomnieć sobie choćby wyprostowanie licznych niemieckich i austro-węgierskich części frontu podczas ofensywy Brusilowa w r. 1916., albo klasyczny odwrót niemiecki na t. zw. pozycję „siegfriedowską” w lutym 1917. Krótki gruby pręt żelaza wytrzyma większe obciążenie niż długi cienki. Skrócenie frontu jest wprawdzie zawsze manewrem defenzywnym, lecz ta zmieniać się może w ataki albo wsunąć być może w przerwy między niemi, bez uszczerbku dla inicjatywy własnego dowództwa. I najbieglejszy szermierz paruje i wymierza cieciami. Marszałek Moltke nazwał przytem często, jak to na tem miejscu już kilkakrotnie podkreślano, sztukę strategiczną systemem kompromisów. Wyraz ten oznacza atoli przeczne schylenie się przed koniecznymi faktami, omijanie groźących niebezpieczeństw, przygotowanie się do przyszłych zarządzeń rozstrzygających. Wódz, który uporczywie i niezłomie ma na oku tylko raz obrany, ściślejszy cel, należy do kategorii strategów „uprzedzonych”. Głowy genjalne patrzą na fakty nie przez długą wąską rurę w ograniczonym widnokręgu. Daleki wzrok oświatliwa zmianę w obmyśleniu w właściwej porze i chroni przed fatalnem słowem: „Za późno!”

Chwilowe skrócenie frontu umożliwia zaoszczędzenie wojsk, bardzo często także uproszczenie aprowizacji, dowozu amunicji itp. słowem dogodniejsze ukształtowanie komunikacji pozafrontowej. Na teatrze wojny między-

Soissons i Reims skrócenie wzgl. sprostowanie frontu ujmowało w sposób specjalny te korzyści. Zaoszczędzenie wojska wchodzi tu szczególnie w rachubę, ponieważ nieprzejawiający się swym wojskiem posilkowym z wschodnich części świata może sobie chwilowo pozwolić na masowe użycie sił szturmowych, którego przewaga liczebna wrodowna została dopiero przez krwawe straty, jakie pociąga za sobą bezwzględne, często ponawiane natarcie także według najwzajemniejszych doświadczeń.

Jeżeli mimo zwycięstw miało być skróć front niemiecki, należało przedewszystkiem pamiętać o tem, że armie niemieckie znajdują się w kraju nieprzejawiającym się w wojnie ruchomej. Chwilowe cofnięcie się nie wyjdzie za ten własny kraj i o obcego nie na zawsze. Wojna ruchoma zmienia położenie z dniem każdym, wymaga kierownictwa bitwy od przypadku do przypadku. Chwilowe porzucenie linii Marne ze strony niemieckiej nie upoważniałoby przeciwników naszych bynajmniej do radości, jaka niewątpliwie wzbudzała przy ogłoszeniu tej wiadomości. Dowództwo niemieckie nie chce zdobyć linii rzek, lecz bitwę.

We „Frankf. Zeitg.” znajdujemy następujące przedstawienie ostatnich walk:

Nasze największe kierownictwo armii powziawszy plan wielkich rozstrzygających walk na zachodzie, uświadomiło sobie niewątpliwie, że toczyć będziemy ciężkie walki i że niespodzianki nie są wykluczone. Naprzeciw nas stoi wtrwały, uporny przeciwnik, który wie o co się rzecz dla niego rozgrywa i który do końca będzie usiłował szczęście wojenne na swoją obrócić korzyść. Nasze ataki po obu stronach Reims spowodowały na znacznej części naszego frontu zachodniego wielkie operacje bojowe, które dziś jeszcze są w toku i których dalszego rozwoju na razie nie można przewidzieć. O zamierzonych przez nas atakach po obu stronach Reims otrzymał nieprzejawiający wcześniej wiadomości, jak to widzieć teraz można wyraźnie. On sam tego nie tai, podnosząc to jako szczególną zasługę. Jakim sposobem nieprzejawiający się o tem dowiedział, nie można jeszcze powiedzieć z pewnością. Dowiedziawszy się przedewszystkiem o naszym zamiarze mógł nieprzejawiający na czas zastosować przeciwarządzenia; wzmógł nasz atak na wschód od Reims, tak że zamierzony przez nas atak nie mógł być wykonany w zupełności. Lecz nie tylko celem miejscowej obrony przystąpił nieprzejawiający do ataku; przystąpił on także do kontrataku między Aisną i Marną. Oczekiwaliśmy tego ataku flankowego, lecz w sposobie przeprowadzenia jednak nas zaskoczył. Przeciwnik atakował bez zwykłego przygotowania artyleryjskiego, opierając się na swoich potężnych eskadrach bojowych, które pędził przed atakującą piechotę. Krótko przedtem wzięci jeńcy sprawiali wrażenie, że nieprzejawiający na tym froncie nie tak prędko przejdzie do ataku. Zaskoczenie miejscowe sprawiło, że przeciwnik zdołał wtargnąć do naszych stanowisk, że zyskał na terenie i że narazie mógł wziąć jeńców i łup. Dzięki dzielnej przeciwobronie naszych dywizji stanowiskowych i szybko przemieszczonych rezerw został odparty nieprzejawiający a tak flankowy atak przetrwał przez nieprzejawiającego osiągnięcia nie znajduje się w żadnym stosunku do potężnych strat, jakie poniósł. Równocześnie z tym głównym atakiem zwrócił nieprzejawiający swoje najcięższe ataki przeciw naszym stanowiskom na całym obszarze pod Reims. Celem uniknięcia strat niepotrzebnych zostały wojska nasze na południe od Marne dobrowolnie wycofane po spełnieniu swoich zadań, jak to głosi nasze sprawozdanie wojenne. Między Marną i Reims uderzyliśmy wszelkie kontrataki nieprzejawiającego, lecz cały sposób prowadzenia walki, potężne użycie rezerw i wielkie przygotowania, jakie generał Foch zarządził, wskazują na to, że francuski generalissimus dążył do pomysłnego rozstrzygnięcia i dążył jeszcze. Ponieważ nieprzejawiający nas widział, jak groźnym stało się niebezpieczeństwo wskutek naszych ciarów potężnych, rzucając coraz to nowe wojska w bój.

Rzekomy list cesarza Karola do króla rumuńskiego.

Nowojorska „Evening Post” zamieszcza rzekomy list cesarza Karola do króla rumuńskiego, wysłany w drugiej połowie lutego z wezwaniem, aby król Ferdynand wspólnie z monarchami Europy złączył się w zebrawie przeciw bolszewizmowi, który zagraża koronie. List miał się kończyć zdaniem: „Jest to chwila, w której królowie muszą popierać się wzajemnie”. Cesarz miał zapewnić króla Ferdynanda, że w razie opuszczenia koalicji Niemcy i Austro-Węgry zapewnią mu koronę. Strach przed bolszewikami miał króla Ferdynanda skłonić do pokoju z państwami centralnymi.

Wobec tej wiadomości Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne stwierdza, że cesarz Karol listu żadnego do króla Ferdynanda nie wysłał, natomiast oficer sztabu austriacko-węgierskiego z polecenia cesarza Karola w ustnej rozmowie z oficerem rumuńskim, zaufanym króla Ferdynanda, miał upoważnienie oświadczyć, że król rumuński może uzyskać pokój honorowy, nie zobowiązując się do walki z koalicją, celem wspólnego zwalczania niebezpieczeństwa rewolucji międzynarodowej i anarchii. Wkrótce potem Rumunja zgodziła się na rokownia pokojowe.

Z powodu tej sprawy pisze zprzeczliwie „Deutsche Tagesztg.”, która najbardziej występować za usunięciem dynastji rumuńskiej.

W dzisiejszym numerze poranym podaliśmy urzędowe sprostowanie z Wiednia w sprawie rzekomego listu cesarza Karola do króla rumuńskiego. Podkreśla ono, że nie chodzi o list, lecz o doniesienie cesarza Karola do króla rumuńskiego, które miało ustnie uskutecznić austriacko-węgierski oficer sztabu. Pragnęlibyśmy w tym względzie zaznaczyć w uzupełnieniu, że chodzi o austro-węgierskiego pułkownika Randę, że jego wysłanie w misji pokojowej do króla rumuńskiego, a nie do cesarza, jest nieprawdą.

węgierskiego frontu na dwór króla Ferdynanda, lecz nie przez Bukareszt. Fakt ten ma doniosłość, acz nie radosne znaczenie, a mianowicie to, że misja pułkownika Randę miała dojść do skutku poza plecami naczelnej komendy niemieckiej w Bukareszcie. Plan powiódł się, gdyż niemiecka komenda w Bukareszcie dowiedziała się o tem dopiero później. Cel pułkownika Randę, który zgóry nie mógł być watpliwy, ukazuje się tym sposobem w świetle zupełnie niedorzeczny. Nie chodziło o to, aby król Ferdynand razem z czwórcprzymierzem „zaważać niebezpieczeństwa międzynarodowej rewolucji i anarchii” lecz o zarządzenie celem osłabienia i stłumienia wpływu niemieckiego w Rumunji. Powyższa wersja urzędowa austro-węgierskiego przedstawienia misji pułkownika Randę obliczona jest chyba na bardzo łatwoujemnych. Aż do śmiechności groteskowa jest myśl, że monarchowie czwórcprzymierza ramie praw ramięm z taką osobistością jak król Ferdynand rumuński, pragnęliby zaważać „niebezpieczeństwa międzynarodowej rewolucji i anarchii”.

Misja Randę odbyła się dwa czy trzy tygodnie przed spotkaniem się hr. Czernina z królem rumuńskim — było to 27. lutego — i stanowiła przygotowanie do spotkania.

Nie zgadza się zresztą z prawdą wiedeńskie przedstawienie, że pułkownik Randa otrzymał tylko ustne zlecenie: przeciwnie rozmawiał on z królem, nadto złożył pułkownikowi króla piśmienną informację w imieniu cesarza. Niema więc z pewnością istotnej różnicy między twierdzeniem amerykańskiej „Evening Post” a rzeczywistością. Pułkownik Randa przy tej samej sposobności rozmawiał poufnie z Bratianu i z jego szwagrem księciem Stirbey, który odgręwa swoją znaną, osobliwą rolę poufną na dworze rumuńskim.

W końcu „D. Tagesztg.” uderza na p. Kühlmanna, że ze szkoda dla Niemiec pozwolił się otumanić przez politykę austriacką.

Sprawy słowiańskie.

„Poboczny rząd czeski.” (Sl.) Wiedeński organ partji chrześcijańsko-społecznej „Reichspost” zwraca uwagę, że w Czechach istnieje poboczny rząd Dr. Kramarza pod nazwą „Czeskiego Wydziału”. Gazeta nie występowałaby, jak powiada, przeciw temu, by wpływowi obóz Dr. Kramarza przejął także na zewnątrz odpowiedzialność za politykę czeską, ale niebezpieczniejsem byłoby, gdyby posłowie czescy mieli w praktyce ulegać wpływom tego drugiego rządu w kraju. „Wiedeński Dziennik” zaznacza tylko ze swej strony, że jest to zbędna i niepotrzebna troska organu chrześcijańsko-społecznego.

Słowieniec zaprasza Czechów do Lublany. (Sl.) W prasie słowiańskiej żywo komentują niedawne oświadczenie prezesa Demokracji słowiańskiej Dr. Tawczara, że naród słowiański niezadługo zaprosi Czechów manifestacyjnie do Lublany. W tej ostatniej będzie wtedy zaaranżowane podobne święto kulturalne Słowian, jak niedawno temu w Pradze. Szczegóły nie są jeszcze bliżej znane. („Słowenec”).

Kulturalny jubileusz Słowaków zakazany przez Madziarów. (Sl.) Z Turczańskiego Św. Marcina nadchodzi wiadomość, że planowane tam od 23. do 25. lipca czysto kulturalne uroczystości dla uczczenia poety Hviezdostawa zostały w ostatniej chwili ze strony władz madziarskich zakazane. Chodziło o jubileusz 70. urodzin najpopularniejszego dziś poety Słowaków węgierskich, który miał być obchodzony wyłącznie w sposób czysto literacki. Politycznego tła uroczystości mieć nie miały. W „Narodnich Novinach” stawiano skromne pytanie, z jakich właściwie powodów kulturalny ten obchód uniemożliwiono, lecz pytanie to skonfiskowano. („Hlas”).

Hussarek procesem ministrów.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Biuro Koresp. dowiaduje się, że tajny radca b. minister Dr. Maks bar. Hussarek von Heinein zamianowany został procesem ministrów.

Wiedeńskie Koło Polskie uchwała budżet.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Koło Polskie postanowiło upoważnić prezydium do oświadczenia bar. Hussarkowi, że Koło na podstawie odbytych narad gotowe jest głosować za szóstomiesięcznym przewidywanym budżetowemu.

Zażegnanie przesłania przewidywanego w Kole wiedeńskim.

Wiedeń, 24. VII. Jak donoszą „Poln. Nachr.” zażegnanie zostało przesłaniem przydzielone w Kole Polskiem; przedstawiciele grup poszczególnych oświadczyli się przeciw ustąpieniu prezydium.

Tajne posiedzenie Parlamentu austriackiego trwa.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Tajne posiedzenie Izby posłów zostało o godz. 4 i pół zamknięte i rozpocznie się na nowe jutro o godzinie 10.

Nasze sprawy.

— Ważne zebranie T. C. L. na zachodni powiat poznański, część południowa, odbyło się w niedzielę 7. bm. w Stęszewie przy nielicznym udziale członków. Zebranie sagali dotychczasowy prezes Komitetu ks. prob. Jankiewicz z Słupi, poczem przedstawił stan kasy oraz sposób składowania w czasie 4 lat wojennych. Wykazało się, że parafie następująco składowały: parafia słupska 777.50 mk.; parafia komornicka 110 mk.; parafia wirska 100 mk.; parafia łódzka 60 mk.; parafia konarzewska 28 mk.; parafie stęszewska, moderska i tomińska n.c. W dyskusji zabrał głos ks. prob. Adamski a Łódź i oświadczył, że zarządza

nie kasowe nie jest ściśle, bo parafia jego złożyła 4000 mk. i za tyleż bibliotekę parafialną, odpowiadającą potrzebom parafian wszystkich warstw społecznych, już urządziła. Na to odpowiedział ks. Jankiewicz jako kasjer, że pieniądze przez parafie łódzką na cele biblioteczne złożonych w sprawozdaniu kasowem wyluszczyć nie mógł, ponieważ ich wcale nie otrzymał. Ks. Adamski odparł, że wcale o oddaniu składek parafialnych do kasy Komitetu nie myślał, ponieważ dużo książek ma w bibliotece parafialnej, których w składnicy T. C. L. nabyć nie mógł. W dalszej dyskusji wyrażono ubolewanie, że parafia stęszewska przez 4 lata na cele T. C. L. ani feniga nie złożyła. Do Komitetu wybrano następujące osoby: parafia słupska: ks. prob. Jankiewicz; — wirska: ks. dziekan Seichter, ks. Leitgeber, p. Jadwiga Seichterówna; — komornicka: ks. prob. Gładysz, ks. Szubert; — stęszewska: Stan. Żelazek z Pałędzia; — konarzewska: ks. prob. Laskowski, p. M. Jordanówna z Chomencic; — tomińska: gosp. Wojc. Szałkowski Jan Klemczewski z Mirosławek; — stęszewska: ks. prob. Suchowiak M. Hęcia, Fr. Węchan, Stan. Śliwiński, Wł. Rzewski i panie Nowicka Czesł., Węchan, Koleta i Kozłowska; łódzka: ks. prob. Adamski i p. Halina Plucińska z Trzebiawia; — moderska: ks. prob. Dziurkiewicz, ks. Ogrodowski, p. Chrzanowska z Wręcyna. Po odbytych wyborach wypowiedział ks. Jankiewicz z znaną werwą patriotyczną wiersz „Jesteś Polakiem”, którym wszystkich uczestników na duchu nakrzęcił. Ku uciesze ks. prob. Jankiewicza Jankiewicz złożył 3 uczestników 160 mk. do kasy T. C. L.

Składki i nakładowania.

— Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Zebrano na imieninach p. Małgorzaty Niedbał 27 mk. St. Tundak, Wolsztyn ku uczczeniu pamięci sp. Dr. P. Spandowskiego 20 mk. Janicki, Sady 6 mk. Galiński, Jarosin ku uczczeniu sp. Marijana Magnuszewicza 25 mk. Razem z poprzed. kwit. 287 944 49 mk.

— Na Głównych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: A. G. 15 mk. St. Szymanski, Krzywiń 5 mk. I. R. zamiast bukietu na imieninach p. Czesławy Paluszkiewiczówny 10 mk. Razem z poprzed. kwit. 77 137.59 mk.

— Na Kościół na Włdzie zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Zdzisław Strzajkowski ku uczczeniu pamięci sp. ks. prałata Walerego Strzajkowskiego w rocznicę świętej kapłańskich 30 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 269.45 mk.

— Na Bezdomnych złożyli łaskawie w Bursze Rady Narodowej pp.: Tadeuszostwa Rogalsowie z Poznania 50 mk. ks. Dr. Jerzy Kozłowski z Poznania 50 mk. ks. prał. poseł Józef Kłos z serdecznym podziękowaniem za liczne życzenia wyrażone z okazji 25-letniego jubileuszu kapłaństwa 500 mk. ks. prał. Stychel 300 mk.

Buro Rady Narodowej: M. Korzeniowski.

Na sierpień i wrzesień

prosimy zawczasu odnowić przedpłatę, która wynosi na pocztach za dwa miesiące mk. 2.80 z odnośnieniem mk. 3.08, w Poznaniu w ekspedycji mk. 2.40, w agencjach mk. 2.60 a z odnośnieniem do domu mk. 2.80.

Administracja.

Nowe przepisy o wysyłce druków za granicę.

Berlin, 20. VII. (WTB.) W przesyłce druków za granicę i do krajów okupowanych wchodzi z powodów militarnych z dniem 1. września następujące ograniczenia w użycie:

Druki wszelkiego rodzaju, o ile wywóz wolę jest dozwolony, mogą firmy za granicę i do ziem okupowanych drogą pocztową wysłać tylko wtedy, jeśli na dostawę ich pozwala się na pewnych urzędach pocztowych. Dopuszczalne są:

1) drukarzy dla druków, które w ich nakładzie się pojawiły;

2) księgarzy dla druków, jakie z składnic swoich otrzymują, albo sposobem księgarskim sprowadzają;

3) firmy zarejestrowane dla druków, które ich przedsiębiorstw dotyczą. (Katalogi, sprawozdania handlowe, cyrkularze itp.).

Zezwolenia udziela dowódca militarny, mianowany w miejscu pobytu i w miejscu osiedlenia nadawcy. Oznacza on także urząd pocztowy, który ma przyjmować dostawę.

Osobom prywatnym nie wolno za granicę i do obszarów okupowanych wysłać druków pocztą ani uprawnionym do wysyłki oddawać celem wysyłki. Uprawnionym do wysyłania nie wolno oddawać druków z polecenia innych wysyłających, do przejrzenia, choćby na czas krótki.

Dowodcy wojskowi mogą w sprawie zakazu przesyłania druków przez osoby prywatne w wyjątkowych wypadkach zezwolić na osobne przesyłki.

Nie dotyczy to przesyłek polewowych do tych, którzy należą do wojska i marynarki i do tych, którzy są uprawnieni do przesyłek polewowych.

Nie odnosi się to również do przesyłania gazet za pomocą poczty (gazet zapisywanych na gazecie).

Na urzędach pocztowych wyklucza się przyjmowanie i oddawanie listów i paczek wysyłanych przez osoby prywatne za granicę, jeśli nazwę nadruku można rozpoznać, iż zawierają książki, druki, katalogi itd., słowem druki wszelkiego rodzaju i jeśli nadawca nie okaże się dokumentem zezwolenia na wysyłkę druków za granicę — dokumentem prawidłowo wystawionym przez dowodę wojskowego (zastępcę komendy generalną itd.) mianowanego dla miejsca pobytu nadawcy.

Przesyłki nadawców należy na jednym i tym samym urzędzie pocztowym, oznaczonym na dokumencie zezwolenia przez dowodę wojskowego; urząd pocztowy ma prawo domagać się dowodu, że nadawca pochodzi z firmy uprawnionej.

Przesyłki wysyłanych w skrzynkę do listów się nie wysyła, lecz doręcza się napowrót wysyłającemu, o ile dowiedzieć się można, kto nim jest, albo traktuje się je jako niedorzeczne.

Firmy, którym dozwolona jest na wysyłkę za granicę, są zobowiązane wysyłki oznaczyć nazwem nadruku, to jest na opakowaniu, za pomocą pieczęci firmowej albo nadruku firmowego.

Dla wysyłki za granicę wspomnianym drukarzem, księgarzem i firmą mogą używać kartek z adresem.

Wnioski o zezwolenie na wysyłkę druków za granicę i do ziem okupowanych przesyłać należy na ogół zastępczym komendom generalnym, w Berlinie najwyższej komendzie dla Marokku, a w twierdzeniach garnizonowych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 25. lipca 1918.

Kalendarz Dnia: Jakaś St. Ap. Florencja

Stawosza

Jutro: + Anny, matki N. L. P.

Miostawy

Wschód słońca Dnia 4, 9 zachód: 8, 2

Jutro: 4 11 „ 8, 1

Wschód księżyca Dnia 8, 27 „ 6, 14

Jutro: 8, 48 „ 6, 38

— * Przepowiednia pogody berlińskiej meteorologicznej na piątek 26. bm.: Nieco cieplej, sucho, przeważnie pogodnie.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

starej strzelnicy w Zbrudzewie. Na program składają się występy chórów: męskiego, żeńskiego i mieszanego z towarzyszeniem orkiestry wojskowej z Poznania. Poza tym przewidziane są: gra fantowa, pocztka japońska, strzelanie do tarcz o premie itd. Ktośby oświadczył, że nie mógł zechce ofiary przesłać na ręce skarbniczki p. W. Florczakówny w Śremie. W razie niepogody koncert odbędzie się na sali p. Salacińskiej.

— * Jarocin. (Wykład.) W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Czwelni Ludowej w Jarocinie, na którym p. Jerzy Słomka, kandydat ekonomii politycznej z Lipska, wygłosił wykład na temat: „Polska myśl gospodarcza”. Mówca omówił wprost historię rozwoju polskiej myśli gospodarczej i wysnuł wniosek, że, jakkolwiek będzie, nie potrzebujemy obawiać się przyszłości. Wprawdzie myśl gospodarcza polska upadła w ostatnich czasach przedrozbiorowych, lecz pozostała zdrowy posiew. W dalszym ciągu swych wywodów zwracał referent uwagę słuchaczy na ważność przedstawicielstwa urzędowego, zwłaszcza w sferach handlowych, na znaczenie wiedzy i znajomości zawodowej oraz na ważność życia organizacyjnego i zakończył apelem do pp. kupców i przemysłowców, by podjęli na nowo pracę w towarzystwach. Po wykładzie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Dr. Klinkowski, Jachowski, Sebel, Zapłata i referent. Na zebranie przybyło około 80 osób — kupców było bardzo mało, zatem liczniej zebrali się przemysłowcy. Tow. Przemysłowców mogłoby, zdaniem naszym, rozpocząć pracę, przerwaną wskutek wojny. W obecnych warunkach i krytycznych czasach winni się pp. kupcy i przemysłowcy więcej niż kiedykolwiek zjednać, aby wspólnie radzić nad przyszłością handlu i przemysłu rodzimego i aby się znowu przygotowywać do zadań, jakie ich po wojnie czekają. (sp.)

— (Koncert chóru kościelnego) W niedzielę 28. bm. odbędzie się w uroczym Tumi-daju koncert orkiestry Chóru Kościelnego w Jarocinie z współudziałem orkiestry wojskowej, urozmaicony grami towarzyskimi jak: wycieczka, tłumaczenia, konkurs piękności, pocztka Tumidańska itd. Wstęp do ogrodu 60 fen dla wojskowych i dzieci 30 fen. Towarzystwo Chóru Kościelnego, które powstało podczas wojny, aby zastąpić nie funkcjonujące obecnie Kolo Śpiewackie, występuje raz po raz publicznie, by pieśnią swą odrywać ludzi od trosk życia codziennego, a niemniej, by zbierać fundusze na dobre cele. — I w tym wypadku postanowiono przeznaczyć czysty zysk na szlachetny cel, a mianowicie na urządzenie czytelnicy w Jarocinie. Kto chce spędzić kilka miłych chwil w cieniu rozłożystych konarów drzew Tumidańskich i wśród wesołej i żwawej drużyny śpiewackiej, niechaj spieszy w niedzielę na Tumidaj. Początek o godz. 4. Programy przy kasie. (sp.)

Z DALSZYCH STRON.

— * Na 80 milionów marek kradzieży kolejowych. Plaga kradzieży na pocztach i kolejach rozpełniła się w czasie wojny niesłychanie. Nigdy jeszcze prasa nie donosiła o tylu wypadkach kradzieży. A jednak, nikt nie przypuszczałby, że wartość skradzionych przedmiotów sięga 80 milionów marek. Tyle wynosi suma odszkodowań, która kolej i pocztą mają wypłacić poszkodowanym. Najwięcej kradzieży dokonano na kolejach pruskich, szczególnie w Berlinie i Kolonii. Widocznie złodzieje zawodowi zgłosili się w pokójnej liczbie do pracy na kolejach, aby tem łatwiej móc wykonywać swój nieczyny proceder. Kolej musiała przyjmować siły pomocnicze, gdyż 214 tys. ludzi zabrano w szeregi. W ostatnich czasach utworzono kolejową policję kryminalną, która energicznie zwalcza złodziejstwo.

— * Profesorowie byłej Szkoły Głównej. Z Warszawy piszą nam: Zanadto żywa jest tradycja Szkoły Głównej Warszawskiej, aby ją społeczeństwo polskie zapominać. Społeczeństwo zawsze oceniało jej działalność naukową a profesorom tej przez wszystkie umiłowanej uczelni nie szczędziło prawdziwego uznania i serdecznej wdzięczności. Niestety większa część tych pracowników na polu naukowym śmierć zabrała. Z żyjących tylko czterech doczekało się narodzin w Warszawie nowej wszechni, która ma krzewić naukę i kulturę ojczyzny. Są to: prof. Ignacy Baranowski, znany komitowy lekarz, czynny członek licznych towarzystw naukowych, działacz społeczny i serdeczny opiekun pracujących młodzieży, prof. Władysław Hołowiński, wybitny znawca prawa cywilnego, b. prezes najwyższego sądu w Warszawie, mąż skromny o wielkich zasługach, prof. Walenty Miłkiewicz, zawsze czynny dla dobra kraju, bardzo płodny pisarz w dziedzinie prawa karnego, wreszcie prof. Teodor Dydyński, gruntowny znawca prawa rzymskiego z dziejów starożytnego Rzymu. b. prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. On to po 3-letnim przysmusowym pobycie na Białorusi powrócił w kołoz oczu i b. r. do Warszawy ku radości rodziny, przyjaciół i dawnych swych słuchaczy. Na schyłku ich pracowitego życia umysł i serce tych działaczy zachowały świeżość dzięki wspomnieniom Szkoły Głównej, w której z zapalem rozwiali zdrowie ziarna polskiej nauki wśród kształcącej się młodzieży.

— * Córka Mickiewicza w Prusach Królowych. W Trzebnem, u pani Siskiej, swej krewnej, bawi obecnie pani Maria Górecka, córka Adama Mickiewicza, Pani Górecka mieszka stale w Paryżu. Właśnie tydzień przed wybuchem wojny udała się na Litwę w odwiedziny do krewnych, gdzie ją wojna zaskoczyła. Podczas wojny przebywała głównie w Bielicy na Białej Rusi u p. Swickich. Podczas rozruchów bolszewickich schroniła się do Mińska, a ostatnie dwa miesiące spędziła w Warszawie. Mimo lat 32 ma umysł ostrożny i świeży i sędzi z największym zainteresowaniem przebieg obecnej wojny. Nadmieniamy, że około 30 lat temu wydała u Gebethnera i Wolffa w Krakowie „Wspomnienia o ojcu”.

— * Konkurs. Komitet plantacji miejskich przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim uwiadoma, że są konkursowy na szkic parku w Zamosciu, z dziesięciu nadesłanych prac wyróżnił pięć naznaczonych godkami: „Jastrzębiec”, „Mysla”, „Ruch”, „Stere” i „Warszawa — Zamość”. Autorzy wyróżnionych szkiców mogą otrzymać uwagi sądu konkursowego w kancelarii T. O. W. ul. Bagatela 3. Termin nadsyłania prac na konkurs ściślejszy upływa dnia 30. listopada br.

— * Sądy doraźne w armii austriackiej. So-botnia „Gazeta Lwowska” ogłasza pod powyższym tytułem: C. i k. komendant wojskowy w Krakowie, jako kompetentny komendant c. i k. armii, wydał pod dnem 11. bm. 1918 roku następujący obwieszczenie: „Na podstawie paragrafu 64 wojskowej procedury karnej ogłasza się prawo doraźne (Stand-recht) przeciwko przynależnym do batalionów za-

pasowych c. i k. pułku piechoty w Ołomuńcu, 20 w Tarnowie i 57 w Przerowie, z powodu zbrodni dezeracji (§§ 183 i 193a wojskowej ustawy karnej).

Każdego przestrzega się przed popełnieniem tej zbrodni.

Kto po ogłoszeniu prawa doraźnego dopuści się wspomnianej zbrodni, zostanie zasądzony do kary śmierci i ukarany śmiercią.

Kara śmierci wykonana zostanie przez rozstrzelanie, o ile dezerter nie wypadnie ukarać śmiercią przez powieszenie w myśl §§ 191 i 192 wojskowej ustawy karnej.

To ogłoszenie sądów doraźnych przez władze wojskowe zostało wydane dnia 18. bm.

— * Stulecie Dąbrowskiego we Włoszech. Z Genewy donoszą do „Głosu Narodu”: Ku uczczeniu stulecia Henryka Dąbrowskiego odbyło się w miastach włoskich kilka odczytów o polskim bohaterze. W Rzymie miał odczyt prof. L. Rossi, we Florencji i Bolonii znany publicysta G. Bernasconi. Dąbrowski powołał pod broń polskie legiony — interesujący odczyt urządził p. Wanda hr. Stadnicka, która we własnym włoskim tłumaczeniu odczytała studia dwóch polskich autorów: prof. Zymunia Szymonowskiego „Dąbrowski jako wódz — patriota” i Jana Pietrzewskiego „Pamiętki po legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich, rzecz o zapomnianych częścią zupełnie nieznanymi pamiętkach i dokumentach po legionach, które Pietrzewski odsłukał w czasie pobytu swego w Rzymie, Bolonii, Neapolu, Mediolanie i innych miejscowościach włoskich, gdzie jakiegokolwiek o legjonach przechowywały się wspomnienia. Cykl popularnych wykładów o Dąbrowskim w języku włoskim projektuje również „Circolo italo — polacco” w Rzymie.

— * Zbiory polskie w Piotrogradzie. Zamieszkały w Piotrogradzie inżynier i właściciel fabryki, p. St. Krasnowski, posiada bogate zbiory, składające się z obrazów (m. in. galeria gdańskich portretów królów polskich), gobelinów, sreber, kryształów, tkanin, mebli i t. p. ogółem 6000 egzemplarzy, stanowiących — zdaniem właściciela — „własność narodu”, który to zbiór pragnie p. Krasnowski na koszt własny przewieźć do Warszawy. Transportem zajęło się Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Jest nadzieja, że w czasie najbliższym znajdą się szczęśliwie w stolicy.

Nowe wydawnictwa.

Czekanowski Jan: Stosunki narodowościowe — wzrastańciew na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych z 4 mapami (Prace geograficzne wyd. przez Romera zeszyt D, Lwów 1918, wydane za silkiem Polskich Spółek Oszczędności pod patronatem Wydawnictwa Krajowego Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Str. 113. in 4°. Cena 30.— kor.

„Prace Geograficzne” są w Polsce pierwszym czasopiśmie naukowym, poświęconym sprawom geografii. Czasopismo to będzie pojawiało się w nieokreślonych bliżej odstępach czasu w licznych zeszytach, z których każdy ma być poświęcony szczególnemu zagadnieniu naukowemu. „Prace geograficzne” staną się przez to zbiorem monografii geograficznych. Redakcję czasopisma objął Eugeniusz Romer, prof. geografii na wszechni lwowskiej.

Leży przed nami pierwszy zeszyt publikacji, który wyszedł świeżo z druku. Tytuł jego „Stosunki narodowościowe — wzrastańciew na Litwie i Rusi”, opracowane przez Jana Czekanowskiego, prof. antropologii i etnografii na wszechni lwowskiej.

Praca niniejsza jest poważną i gruntowną publikacją, jest ostatnim słowem, które w sprawie tak zawilganych zagadnień, jak stan posiadania narodowego na ziemiach Litwy i Rusi, wypowiedzieć można. Względem do dzieła przekazuje, że mimo licznych w tej mierze i głośnych publikacji, aby tylko wspomnieć prace Wasilewskiego, Leona, Maliszewskiego, Romera i ostatnie Świechowskiego, praca Czekanowskiego zupełnie nowe otwiera widnokręgi.

W dziele tem można wyróżnić trzy główne rozdziały. W pierwszym daje autor przegląd pojęć i wyobrażeń swoich i obcych, przyjaźni i wrogów, o stanie posiadania rozmaitych narodów, które rozsiadły się na przestworach rozmiarach tych ziem kresowych. Historia sfalszowania polskiego stanu posiadania na tych ziemiach przez czynownictwo i literaturę rosyjską w zupełnym nowem i wyraźnem pokazuje się świetle. W drugim ustępie stosuje autor szczególnie subtelny rozbiór memorijali Stoliypina, przedłożonego Dumie w roku 1910, i wyprowadza na podstawie tego rozbioru stan współczesny narodowego posiadania wszystkich czynowników narodowościowych tych ziem. Trzy dołączone do dzieła mapy ilustrują te wyniki badania.

W trzecim wreszcie ustępie podaje autor geograficzną ideę rozwiązania sporu o terytorium, na którym mieszkają ludność mieszaną, wśród której żadna narodowość nie ma na znacznijszych obszarach przewagi absolutnej.

W tym celu wprowadza autor pojęcie linii równowagi, t. j. np. takiej granicy, na wschód od której mieszka tyłu Polaków, ilu na zachód od niej mieszka Rosjanów. Oczywiście, że taka linia równowagi, gdyby się stała linią polityczną, odpowiadałaby współczesnej ideologii prawa samostanowienia narodów o sobie i byłaby najprawdopodobniej rozwiązaniem sporów narodów, zamieszkujących większe obszary ziem wspól z innymi narodami.

Mapa czwarta, dołączona do dzieła, daje obraz linii równowagi między Polakami a Rosjanami, wspól mieszkającymi, na Litwie i Rusi.

Taki jest plan i treść pierwszego zeszytu „Prac Geograficznych”, których ten pierwszy, obejmujący co najmniej cztery zeszyty, zapowiedziane w prospekcie, poświęcony będzie w całości poznaniu polskiego stanu posiadania na kresach.

Zeszyt drugi, którego druk postąpił, jak się dowiadujemy już znacznie naprzód, opra-

cowany przez Romera, poświęcony będzie poznaniu kresów pomorskich i pojezierzy, t. j. regencji bydgoskiej, kwidzyńskiej, gdańskiej i olsztyńskiej.

Zeszyt trzeci p. n.: „Rzysko — katolickie w polsko — ruskich częściach Galicji”, p. n. Pawłowski, zajmie się poznaniem kwestii terytorjalno — narodowych w Galicji wschodniej.

Zeszyt czwarty omówi sprawę polską na Śląsku polskim i cieszyńskim.

Zewnętrzna strona dzieła przedstawia się pod każdym względem poważnie a nawet wytwornie.

Każdy zeszyt pojawia się równocześnie w trzech językach: w polskim, francuskim i niemieckim. Pojedyncze zeszyty ukazują się w 2—3 miesięcznych odstępach. Strona wydawnicza czyni chlubę Książnicy polskiej T. N. S. W., która wydawnictwo uskuteczniła; ale najlepsze chęci i doświadczenia nie zdedyły się na nie, gdyby nie hojność Polskich Spółek Oszczędności i Pożyczek, które wydały Romera „Atlas Polski”, a teraz urzeczywistniły pierwsze polskie czasopismo, poświęcone ziemi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Tow. śpiewa „Halka” w Jeżycach. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek 26. bm. o godz. 8.9 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Cafe Noblesse” ul. Wielka Berlińska 65. Liczny udział członków pożądan. Zarząd.

— Lekcja śpiewu Tow. Młodzieży Polsko — Katolickiej w Poznaniu (śródmieście) odbędzie się dziś w czwartek 25. bm. wieczorem o godz. 8. w Domu Królowej Jadwigi.

Reforma prawa wyborczego i rozwiązanie Sejmu. Jak pisał Scheidemann w Kassel, tak również postępowy poseł sejmowy dla obwodu Remeisched-Lenepp-Solingen, prof. Eickhoff w Remeisched powiedział w wykładzie o położeniu politycznem, że według pewnych informacji przyszedł do rozwiązania Izby posłów i do ponownych wyborów jeszcze w tym roku, bądź to w jesieni, bądź zimą. Przeciwnie takim wywodom zwraca się „Nordd. Allgemeine Zeitung”, pisząc, że polegają na nieporozumieniach.

Nie wierzymy, aby hr. Hertling powiedział, że Sejm pruski jeszcze w tym roku zostanie rozwiązany. Przeciwnie, prezydent ministrów niejednokrotnie zaznaczał, że rozwiązanie Izby poselskiej nastąpi dopiero, gdy wyzerpane zostaną wszelkie konstytucyjne środki celem przeprowadzenia reformy prawa wyborczego odpowiadającej orędziu królewskiemu. Ponieważ Izba panów zajmie się niebawem tem zadaniem i ponieważ jest nadzieja, że Izba ta dojdzie do wyniku, na który także pruski rząd państwowy będzie mógł się zgodzić, nie można narazie mówić o konieczności albo pewności rozwiązania Sejmu jeszcze w tym roku.

Paderewski nie jest chory. W prasie polskiej obiega, podawana już przed kilkunastu tygodniami wiadomość, jakoby Paderewski, zabiegający o sprawę polską w Stanach Zjednoczonych, zachorował i zniewolony był do wycofania się z życia czynnego.

Pisma amerykańskie, dochodzące do Berlina przez Parż i Szwajcarię, stwierdzają, że Paderewski nie tylko nie jest chory, ale, przeciwnie, stał się w ostatnich czasach jeszcze bardziej czynny w dziedzinie pracy, powierzonych mu przez Komitet Narodowy Polski, którego jest prezesem. Pisma francuskie przytaczają ponadto całe ustępy z mowy Paderewskiego, wygłoszonej wobec tysięcy zgromadzonych Amerykan w dniu święta narodowego francuskiego, a zatem dnia 14. lipca. Paderewski zamówił na trzbień miejsce honorowe obok ambasadora francuskiego, angielskiego i obok kardynała nowojorskiego.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat południowy.

Wielka kwatera główna, 25. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk kłęcia Rupprechta. Między Bucquoy i Hutterne zatakował przeciwnik wieczorem pod silną osłoną ogniową. Odparto go. Tak samo rozbiły się ataki, jakie nieprzyjaciel wykonał na zachód od Albert i Mailly.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na froncie bitwy między Saisons i Reims o-słabła wczoraj działalność bojowa. Mniejszej potężności piechoty przed pozycjami nasennymi. Na południe od rzeki Ourcq i na południe-zachód od Reims nieprzyjaciel podejmował gwałtowne ataki częściowe, które odparliśmy w kontratakach.

Grupa wojsk księcia Albrechta. W Wę-giezach bawarska obrona krajowa zabrała jeńców podczas przeprowadzonej z cięćścią operacji.

Pierwszy generał — kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 24: Między rzekami Ourcq i Marne podjęliśmy rano ataki nasze, przeprowadzając je ze skutkiem w ciągu dnia. Na lewym skrzydle naszym trzymamy Armentieres i zamarode pod Chateau Thierry, poza którą pozostaliśmy się pod Brancy i którą zajęliśmy. W centrum wojska francuskie i amerykańskie postąpiły w niektórych miejscach o przeszło 3 km. Zacięte ataki odbywały się w okolicy Epieds — Trunay. Epieds, które wczoraj wieczorem wzięli byli Niemcy, odzyskane zostało za pomocą kontrataku A-

merykanów. Na północ od tych dwóch wsi rozszerzyliśmy linie nasze poza Courvoil. Na lewym skrzydle naszym postąpiliśmy w lesie pod Fere. Na północ od Charlevres i Jaulgonne i dalej na wschód rozszerzyliśmy nasz przyczółek mostowy pod Treloup i wzięliśmy Corne w południowej części lasu. W odcinku tym zdobyliśmy 5 dział 150 i kilka karabinów maszynowych oraz znaczny materiał wojenny. Między Morna i Reims zmieniają się działalność artylerji.

W wczorajszych walkach wojska nasze wzięły lasek Rejin(?) na południe od Cour-nas, przyczem wpadło na południe od Mont-didier kilka set jeńców w ręce nasze.

Ogólna liczba jeńców, ujętych w dniu 23. w okolicy Mailly Haineval i Auberive, wynosi 1850. w tem 52 oficerów z 4 komendantami batalionu. Między zdobytym materiałem wojennym znajdowały się 4 działa 7.7 cm., 45 dział z rowów i 330 karabinów maszynowych.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Włoska widownia wojny. Nie osłabło.

Albania: Wczoraj rano wojska nasze pod Kusi sforsowały przejście przez rzekę Semeni. Walczne bataliony nasze musiały pokonać gwałtowny opór nieprzyjacielski. Ujęto licznych jeńców. Także między Kuci i morzem skuteczne wyprawy przysporzyły nam terenu.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 23: Walki artylerji i patrolek. Latawce nasze obrzucały skutecznie urządzenia kolejowe w Mattarello. Podczas operacji w dniu 19. VI. i przw górze Caveno zdobyliśmy działo górskie i 8 karabinów maszynowych i dużo materiału. Na wyspach Piawy zdobyliśmy liczny materiał mostowy.

Albania: W kołanie rzeki Devoli na północ od Berat posuwaliśmy się w dalszym ciągu i wzięliśmy wzgórze 900. Dalej na wschód Francuzi zajęli wzgórze pod Holta. Posterunki nasze przy moście pod Cucu odparły kilka ataków nieprzyjacielskich, ujęły jeńców i zdobyły karabiny maszynowe.

Austriacyce postawie niemiecko-narodowi a sprawa polska.

Wiedeń, 24. VII. (WTB.) Pisma donoszą: Niebawem pojawi się delegacja posłów niemiecko-narodowych u ministra spraw zagranicznych hr. Buriana i przedstawi mu, że posłowie niemiecy nie dopuszczają nidy do połączenia rozwiązania sprawy polskiej i rozszerzenia sojuszu z Niemcami i że t. zw. rozwiązanie austro-polskie odrzucone zostaje przez posłów niemieckich tak naistawowej w tych rozmiarach, w jakich wyobraża je sobie hr. Burian.

Jak głosowano nad oskarżeniem Seidlera?

Jak już donosiliśmy, odrzucono w wiedeńskiej Radzie Państwa wniosek czeski o stawienie w stan oskarżenia prezesa ministrów Seidlera 216 głosami przeciwko 161. Za wnioskiem głosowali: Czesi, Słowianie południowi, narodowi demokraci, ludowcy polscy i kilku Włochów, przeciw wnioskowi partii niemieckiej, socjalni demokraci, Rumuni, Rusini i reszta posłów włoskich. Konserwatyści i demokraci polscy podczas głosowania opuścili salę.

„Vaterland” nie zatopiony?

Berlin, 25. VII. (WTB.) Według głosów prasy francuskiej i angielskiej jest statkiem storpedowanym w dniu 20. lipca przez niemiecką łódź podwodną nie parowiec „Vaterland”, lecz zbudowany w r. 1917 parowiec turbinowy linii „White Star Line” („Justice”) ohejmujący 32 120 ton. Zanim ze strony niemieckiej zajmie się stanowisko, należy odczekać sprawozdania ustnego odnośnych komendantów łodzi podwodnych. Publikacje o zatopieniu „Vaterland” opierały się na doniesieniach iskrowych.

Chińsko-japońska konwencja militarna.

Genewa, 24. VII. Wychodzący w Marsylii „Echo de Chine” podaje oficjalny tekst konwencji chińsko — japońskiej, która dotyczy armji. Układ zawiera 12 artykułów obejmujących akcje japońsko — chińską na Sybirze.

Artykuł 1. głosi: Z powodu wzrostu wpływu nieprzyjacielskiego na wschodnią Rosję, który może pokój na niebezpieczeństwo narazić, Chiny i Japonia mają obowiązek brać efektywne udział w wojnie.

Artykuły 2, 3 i 4. regulują stosunek wojsk japońskich do wojsk chińskich, które w czasie operacji w Chinach wkroczyć muszą.

W szczególności interesującym jest następujący artykuł: Podczas trwania wspólnych operacji obo wojska przebijają następujące zobowiązanie: Ułatwiają one sobie wzajemnie ruchy, dostarczanie żywności i informacji. Sprawa najwyższego dowództwa obu zostanie omówiona według różnych prac, które mają być przedsięwzięte. Oba kraje dostarczają sobie wzajemnie materiały i surowce; pomagają sobie przy tworzeniu komitetu sanitarnego i militarnego. Władze pozostają w ścisłej łączności i dostarczają sobie fachowców, gdyby ich druga strona nie miała.

Artykuł 11. głosi: Chwila podjęcia ekspedycji zostanie według okoliczności wybrana, przez militarne organizacje obu krajów. Konwencja i załączne od niej postanowienia tracą swoją moc po zakończeniu wojny.

Część dotycząca marynarki nie została jeszcze opublikowana.

Sonczochy i rekawiczki *Bardecki* **Kalamajski**
lanio *Plac Wilhelmowski?*



W poniedziałek, dnia 22. b. m., o godzinie 10 i pół, zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami w zakładzie siostr Elżbietanek, moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, córka i siostra ś. p.

z Kowalskich Aniela Łazarska

przeżywszy lat 35. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godzinie 6. po południu ze śmiertelnicy omentarza w Dębcu.

z 5997

Poniec, 25. 7. 18.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z synkiem i rodziną.



W środę, dnia 24. bm po południu o godz. 4. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza kochana koleżanka i współpracowniczka ś. p.

z5988

Antonina Kolasińska

w 24 roku życia.

W Zmarłej tracimy szczerą koleżankę, która serdecznością i życzliwością zjednała sobie nasze serca.

Niech spoczywa w pokoju.

Personal firmy Dr. Peisera.

F. Pepiński.

Pracownia pozłotnicza
ulica Wodna 21.

Poleca się do odnawiania obrazów, luster i wszelkich prac w zakres pozłoty otwa wchoizaczych.

z6937

Sprzedam tanio dobry aparat fotograf.

form. 9x12 z statywem i wszelkimi przyborami. Złożenia pisma apr. do ekspedycji niniejszą pisma pod lit. 5994.

Spraw spadkowe, szkody, taksy inwentury

z branży włókienniczej — przeprowadza

n3498 **K. Andrzejewski,**
zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator,
Poznań, ul. Berlińska 20. Telefon 1120.

Żołnierz

liczący lat 20, pragnie brać letnie kąpiele maszyną w gołz. od 1/8 do 1/9 wiozorem. Łask. oferty npr. się do eksp. Kuriera n. lit 5999

Tanie do sprzedania: Lampa wisząca z basenem

piecyk naftowy na 2 płomienie. Złożenia uprasza się do eksp. nia. pisma pod lit. z 5799.

DZIERZAWY

Poszukuje się od 1 października mieszkania o 2 do 3 pokoiach możliwie w parafii farnej. Łask. zgłoszenia do eksp. nia. pisma pod lit. z 5790.

Przyjmę jeszcze kilku studentów na stancję.

Odżywienie dobre. n3943
Ul. Ogrodowa 19. na pr.

Panienka nosząca konserwator- jum muzycznego, poszukuje stancji

z całym utrzymaniem, naohetniejsz w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517.

Starsza pani poszukuje od 1-go września a pokoju słonecznego

o 2 oknach na I. lub II. piętrze w centrum miasta, u lepszej rodziny. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera noli z5937.

Składy stos. także na biura zaraz do wynajęcia przy ul. Podgórznej 10.

Zgłoszenia ul. Podgórzna 10. (I. piętro biuro. n3367



Dnia 24. b. m., zasnęła w Bogu, po dłuższych cierpieniach, kierowniczką mojej drogerii ś. p.

Antonina Kolasińska

Swojem najwzajemnym i miłym usposobieniem zjednała sobie serca wszystkich, którzy z nią oboowali. Straciłam w Niej cenną współpracowniczkę, pełną poczucia obowiązku i szczerze przywiązaną; pamięć o Niej zachowam długie lata. n6000

Dr. Jerzy Peiser.

Poznań, dnia 25. lipca 1918.

Bekanntmachung.

Auf Abschnitt I. der Kartoffelkarte, gültig für die Woche vom 5. bis 11. 8. 18. können vom 20. Juli ab 3 Pfund Kartoffeln abgehoben und entnommen werden. n3589
Der Kleinbändler kann die Kartoffeln vom 27. 7. 18 ab bei bei seinen Großhändler abholen.
Posen, den 24. Juli 1918.
Der Magistrat.

Powrócił.

Dr. Witold Kapuściński (okulista)
Poznań. Podgórzna nr. 14.
przyjmuje jak zwykle od 11-12 w południe. n3587

Powróciłem do Torunia.

Biura nasze adwokackie znajdują się przy ulicy Garncarskiej nr. 33-35 (narożnik ulicy Szerokiej).
Za Szumana i Temskiego
Szuman, adwokat.

Antykwariat Dzieł Sztuki

Poznań, św. Marcin 69, w podw.

poleca

n3556

bogaty zbiór mebli antycz.

szafy do rzeczy i bielizny, biblioteki, witryny, biurka i komody, garnitury do hallu, salony i buduaru oraz mnóstwo przedmiotów ozdoby wewnętrznej.

ZWIĄZEK ZIEMIEN

W POZNANIU. — Telefon 3693.

PRZYJMUJE depozyty, udziela kredytu i pomocy finans. przy transakcjach majątków ziemskich i regulacjach hipotecznych — otwiera rachunki bieżące na dogodnych warunkach — udziela pożyczek lombardowych i dyskontuje weksle n 1934
POSREDNICZY w sprzedaży majątków
PROWADZI księgowość gospodarczą
POSREDNICZY w sprzedaży i zakupie artykułów rolniczych

ZWIĄZEK ZIEMIEN

Zyromkonto 160111 Konto czekowe: Wrocław 1011.
w Banku Rzeszy

Zupełnie bez kosztów
polecamy Panom Prywatnym
dolnych, pracujących

M

łodczych i starzych pomocników. Prosimy do 156 o wakacje Zjednoczenia łodczy

K

upieckiej w Poznaniu, ulica Podgórzna 12-b
Adres pocztowy: Posen O. 1.
Schliesbach 253.
Telefon 2283.

DANKOWSKI & Co.

Magazyn mebli. — Ulica Wilhelmowska 20

polecają po cenach najniższych

urządzenia kompletne

salony - pokoje męskie
sypialki - jadalni - kuchnie

oraz

pianina - skrzydła

pojedyncze meble różnego gatunku.

n3293

n3503

Kupujemy

stomę rzepakową

prasowaną i nieprasowaną w partjach wagonowych, placując najwyższe ceny.

Rolnik a. g. m. b. H. Poznań

pl. Wilhelmowski 8 I. Telefony: 3501 i 2218.

Kongres prezesów Narodowego Stronnictwa Robotników na Nadrenję i Westfalję w Bochum dnia 21. lipca 1918.

Bochum, 21. lipca.

Pierwszy kongres prezesów N. S. R. na Nadrenję i Westfalję zajął prezes dzielnicy p. Jan Jakubowski, witając licznie zebranych delegatów, przedstawicieli prasy oraz gości, jak pp. Dr. Piechocki, Janicki i inni.

Na kongres powołany został zarząd dzielnicy, który nie tylko prezesów poszczególnych miejscowości, ale i osoby, które zajmują wybitniejsze stanowiska w społeczeństwie. Dalej przysłał zarząd o wydelegowaniu zastępców prasy jak z obszaru, tak z kraju. Zaproponowano „Narodowca”, „Wiadomości Polityczne”, „Kuriera Poznańskiego” i „Postępek”. Niestety przysłał tylko p. Michał Kwiatkowski jako wydawca „Narodowca”, prasa krajowa uniemożliwiła listownie; p. poseł Nowicki, jako prezes N. S. R. uniemożliwił swoje nieprzychylnie również, życząc w gorących słowach jaknajkorzystniejszego przebiegu kongresowi i owocnej pracy na obszarze.

Po załatwieniu krótkich spraw przedwstępnych, zabrał głos p. prezes Jan Jakubowski do swego referatu, raczej programu, na którym chce dalej budować stronnictwo rozwijać.

P. Jakubowski mówił: Stronnictwa mają swą własną historię, zorganizowane w pewną całość tworzą potęgę i mają swoje zadania, dla których się tworzą, i dla których występują na widownię. Stronnictwa miały zawsze wpływ na historię, na kształtowanie stosunków poszczególnych narodów, a przedewszystkiem życia politycznego. Zadaniem N. S. R. jest postawić robotnika na nogi i dać mu oświatę w tym stopniu, aby sam robotnik rozstrzygał i wybierał drogę, którą postępować powinien.

Pierwszym warunkiem dla osiągnięcia tego celu jest: wykształcenie ogólne, oświadczenie stanu robotniczego; robotnik powinien być świadom swego dążenia, nie stawiać po stronie tej lub owej prasy, nie słuchać tego lub owego głosu przypadkowego, ale kroczyć drogą celową. Stronnictwo powinno robotnikowi naszymu wskazać tę drogę i to nie metodą jak dotychczas „nie powinniśmy czynić”, ale metodą: „to czyn, a to nie”, a więc wskazywać mu wytyczne polityczne. My tworząc najliczniejszą część naszego narodu, największą jesteśmy pod względem politycznym upośledzeni. W ciachu politycznym miarodajnych nie zasiadają nasi przedstawiciele (z wyjątkiem dwóch posłów) — nie mamy przedstawicieli w Centralnym Komitecie Wyb. Do zdobycia tych dążeń powinniśmy naród robotniczy przygotowywać, aby miał głos w C. K. W. Kongres podkreśla te zadania. Nie powinniśmy zadowolić się obietnicami, powinniśmy dążyć i domagać się sprawiedliwości. Dążymy i pod względem umysłowym do wolności, pogłębiając to, cośmy zdobyli, nie dając się porwać instynktom pobocznym.

Zadamy uobywatelenia robotnika, który okazał najwięcej siły czynu i karności. Dalej dążymy do uspołecznienia robotnika naszego. Niewiele tylko z naszych ziemian poznało przysługujące robotnikowi prawa i dąży do uspołecznienia robotnika, jak np. p. Turno z Objezierza. Powinni nasi pracodawcy zapoznać się z encykliką Ojca św. Leona XIII, „Rerum Novarum”, który w swych zasadach chrześcijańskich domagał się uspołecznienia szkodliwych mas ludu.

Naród polski szedł zawsze z prądem czasu, czego dowodem historia nasza i powstanie Kościuski, a przedewszystkiem konstytucja 3. maja. Tam zwyciężyła idea uspołecznienia mas, przyznanie ludowi świętych praw jego.

Chwila czasu pogłębiła nasze zadania i dążenia, a przedewszystkiem dążenie, aby znaczną część ludzi uprzywilejowanych przekła się swych praw na korzyść ludu robotniczego. Nie chcemy hodować ludzi buntowników, lecz nie chcemy też hodować ludzi uległych, ale ludzi pewnych swych dążeń, ludzi czynu i domagać się będziemy zawsze przysługujących nam praw.

Lecz tylko przez wykształcenie, a więc przez oświatę i pogłębianie naszych dążeń, dopniemy naszego celu. Za Bismarcka skupiliśmy nasze dążenia jako Polacy w celach obrony naszego bytu narodowego, dzisiaj skupiamy się jako Polacy i robotnicy w obronie

naszej godności narodowej, a ducha polskiego, ale także z zadaniami społecznymi.

Zadaniem N. S. R. jest: powołanie czynników odpowiedzialnych, którzy badają warunki, w jakich robotnik się znajduje.

Dalej, zadaniem naszym jest: powołać w kraju sekretariat, do którego robotnik mógłby się zwracać. Sekretariat ten pośredniczyłby w zadaniami naszymi, a zarazem informowałby ogół o sprawach robotniczych, biuro będzie sprężyną, łączącą robotnika z krajem i robotnikami na obszarze.

Zadamy wszędzie i zawsze sprawiedliwości, ale nie „sprawiedliwości” wieku XX-go, gdzie górę wzięły niesprawiedliwe tajne machinacje w dyplomacji i rządach wprost despotycznych, którzy nie uwzględniali słuszných żądań narodów kulturalnie wysoko postawionych. Domagamy się sprawiedliwości na zasadach chrześcijańskich.

Chcemy położyć zadania nasze, głuszeniem by były wszelkie odrażania się i bunt; tylko jeżeli wyrobimy w sobie znaczenie i poważanie — wtedy przyznać nam będzie trzeba to, czego żądamy.

Ze prasa stanowi i u nas Polaków potęgę, wiemy wszyscy: kto posiada prasę, posiada wiele, a może i wszystko, kto czuje, kształci się, staje się światłym, ale zadaniem naszym jest dać robotnikowi możliwość czytania i spraw aktualnych, nas żywo obchodzących i powinniśmy prasę o stanie położenia naszego informować i zjednywać ją sobie. Każde nasze pismo uważa za konieczne zreszczeniem mas ludowych w pewną organizację polityczną, słyszymy to w prasie publicznej, a więc społeczeństwo całe sankcjonuje potrzebę naszego istnienia.

Reasumując wszelkie postulaty i myśli, które zreciłem, przychodzim do wniosku, że odrodzenie nasze leży w nas samych, że nie oglądając się na stan inne, powinniśmy sami postawić się na nogi, a wtemczas i przyszłość znośniejsza się dla nas stanie.

Burza oklasków podziękowano prelegentowi, co dowodem było, że obecni godzą się na program, jaki prezes wskazał i który ma być podstawą do dalszej pracy stronnictwa.

Pan Mańkowski wzywał kontrreferat, mówiąc o powstaniu warstw społecznych, odrzuca wszelkie idee Marksa, jako nie dające się przyjąć w społeczeństwie naszym i przychodzi do wniosku, że robotnik nie uprawia klasowości. Uznaje organizowanie się wszelkich stanów, a więc niech i robotnikowi dozwolonym będzie, zorganizować się politycznie, aby mógł polepszyć byt swój pod względem społecznym i politycznym. Po dłuższych wywodach zwraca uwagę N. S. R., aby poparli następujące zadania ludu robotniczego:

Skrócenie dziennej pracy: górnik i hutnik 8 godzin z wjazdem i wjazdem włącznie, a więc czterech godzin do pracy i czterech godzin od pracy licząc jako wykonaną pracę przez robotnika. Robotnik w rolnictwie pracować powinien tylko 9 godzin dziennie.

Utrzymanie robotnika przemysłowego oblicza przeciętnie na 2000 mk. rocznie, robotnik przemysłowy, pracujący do 60 roku swego życia, powinien być mieć zarobek taki, aby mu możliwym było, przynajmniej 20 000 mk. mieć zaoszczędzonych na utrzymanie na schyłku swego życia.

Robotnik rolny potrzebuje mniej na swoje wyżywienie, prelegent stawia sumę mk. 1300, powinno mu być możliwym do roku 65 tyle zapracować, aby mógł sobie zaoszczędzić 13000 mk. na pokrycie dalszego swego utrzymania. I do osiągnięcia zawierania korzystniejszych kontraktów pracy, powinno być N. S. R. pomocne.

N. S. R. powinno popierać nie tylko polityczną stronę robotnika, ale też i zarobkową, raczej społeczną.

Chętnie chciałby i zdanie słyszeć z kraju, lecz niestety, kraj dzisiaj tutaj reprezentowanym nie jest. Mówca wyraża swój żal, że kraj tak mało odczuwa konieczności zapoznania się z postulatami życia naszego.

W Komitecie Bezdomnych, w T. C. L., w C. K. W. i w innych narodowych instytucjach nie mamy naszych przedstawicieli, mimo że przynajmniej 1/4 ogólnej liczby Polaków w zabiorze pruskim stanowi ludu robotniczy. Życzymy sobie, aby w kraju wysłuchano naszych rezolucji, a i my chętnie ich zdani słuchać chcemy.

Licznymi oklaskami podziękowano p. Mańkowskiemu, akceptując jego wywody.

Dalej wyjął p. Jakubowski stosunek nasz do prasy. Zarząd dzielnicy powinien wznieść się po nad prasę. Chcemy zgody prasy wszelkich odcieni. „Narodowca” i „Wiadomości” powinni informować czytelników swoich o zadaniami, jakie stronnictwo spełnić chce. Dajmy o największe zrozumienie sprawy naszej, unikajmy wszelkich rozdziewików. Ma-

my wielkie cele. Idee robotnicze popierają i pp. Kwiatkowski, Brejski, Dr. Piechocki i inni. Choć każdy ma odmienne zapatrywania, to wszyscy dążą do jednego celu. Podnieść trzeba to, że inteligencja i robotnik zbliżają się do siebie.

Chcemy stworzyć własną prasę, lecz kwestię tę narazie musimy z braku funduszy i ludzi odpowiednio wykształconych odłożyć i korzystać z gościnności naszej prasy.

Następuje dyskusja, w której jako pierwszy zabiera głos p. Guzy, mówiąc co do biura obrony prawnej i sekretariatu.

P. Nowicki żąda prasy codziennej.

P. Ludwiczak prosi o zgodę w zarządzie dzielnicy.

P. Sporkowski godzi się na program zarządu.

P. Janicki godzi się na skrócenie czasu prac.

P. Grzechowiak spowodował swoim przemówieniem, w którym uderzył na prasę i zarząd ogólnie poruszenie i niezadowolenie. Na skutek powyższego przemówienia uchwalono zebranie wotum zaufania p. prezesowi.

Powzięto następujące rezolucje:

I. rezolucja nawołuje do oświaty narodowej i organizowania się w stronnictwie naszym.

II. rezolucja, dotycząca się prasy codziennej i składek na prasę własną.

III. rezolucja, o zgodzie we wszystkich zadaniach.

Następnych kilku mówców wskazywało na doniosłość jednolitej prasy, na konieczność wychowania nam obywateli, i domagało się wyższego wykształcenia dzieci.

Obecne były trzy wieści. P. Pawlakówna zabrała głos, dowodząc, że do osiągnięcia wspomnianych celów stronnictwa i kobieta w głównej mierze przyczynić się może; zanosি próśbę do mężów i ojców, aby żonom i córkom nie wzbraniali wstępować do słowarzyszeń kobiecych.

Na zakończenie zabrał głos p. Dr. Piechocki z Gelsenkirchen, dziękując za zaproszenie go na kongres. Odnosi zarazem zarzut, jakoby był przeciwnikiem Banku Robotników, przeciwnie, gdy posiadałbyś jeszcze więcej kasa ilość banków naszych na obszarze, świadczyłoby to o coraz większej sprawności gospodarczej; a mamy tak obszerne pole pracy działania, że już istniejące banki na obszarze, bez konkurencji osobistej, nie tylko istnieć, ale przedewszystkiem rozwijać się powinny.

Po wyczerpaniu tak obszernego porządku dziennego, solwował p. prezes Jakubowski pierwszy kongres N. S. R. z życzeniem najlepszego rozwoju i korzyści dla sprawy ludu i Ojczyzny. W tej pracy szczęść nam Boże.

Kongres miał przebieg poważny, odpowiadając chwili obecnej, a przedewszystkiem wskazał obecnym drogi i dążenia, jakie zarząd dzielnicy sobie zakresił.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 23. lipca.

Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 4 i pół pop.

Po zawiadomieniu o udzielonych urlopach, sekretarz Wyrzykowski odczytał komunikat prezidenta ministrów w sprawie lokalu dla Rady Stanu. Wynaleziona została dla niej siedziba przy ul. Rymarskiej nr. 3. Gmach b. Banku Polskiego przeznaczono dla Sejmu.

Następnie odczytano nieprzyjęty, jako telegram na pocztę list powitalny prezidenta miasta Krakowa, treść szeregu petycji złożonych ostatnio w Radzie Stanu, dwa zapytania: jedno, czy rząd przedsięwziął kroki w celu przygotowania ustawy o samorządzie gminnym i radach gminnych i jak daleko te prace postąpiły, a drugie, czy przedsięwzięte zostało opracowanie ustawy o powszechnym i przymusowym nauczaniu. Wreszcie prezydent zakomunikował, iż wpłynęła interpelacja p. H. Radziszewskiego w imieniu Klubu Międzypartyjnego w sprawie zabierania bydła dla powracających kolistów niemieckich.

Sprawa prof. Remiszewskiego.

Na ostatnim posiedzeniu p. Wolczyński w przemówieniu swym zaznaczył, że żona aresztowanego w Łodzi prof. Remiszewskiego otrzymała na audiencji u prezidenta ministrów zapewnienie, iż wyrok skazujący jej męża będzie w drodze rozporządzenia generalnego gubernatora skasowany. Jednak zanim zdążyła p. Remiszewska powrócić do Łodzi, mąż jej zo-

stał przewieziony do Modlina i do dnia dzisiejszego kare odsiadyuje.

P. Wolczyński dodał wówczas od siebie komentarz, iż przysługuje rzecz, że zapewne nia naczelnika rządu nie zostały spełnione.

P. minister Stecki w sprawie tej z upoważnienia prezidenta ministrów oświadczył co następuje:

„P. Remiszewska była kilkakrotnie u p. prezidenta ministrów informując go o aresztowaniu męża i o groźbie mu karze, nie otrzymała jednak od prezidenta ministrów zupełnie żadnego zapewnienia, usłyszała tylko jedno, że prezydent ministrów poinformuje się jak ta sprawa stoi i jakie są powody aresztowania p. R., i że w możliwym zakresie nie uchyla się od interwencji”.

Izba przystąpiła do rozpraw nad wnioskiem p. Kujaawy.

W sprawie Blyskosza,

członka Rady Stanu, który został aresztowany i osadzony w więzieniu w Białej.

Pan Kujaawa wnioskuje swój tak uzasadnia:

„Rada Stanu jest dla całego Królestwa, a my uważamy, że Królestwo nie może być uszczuplone. Protestujemy przeciwko temu, że Blyskosza nie wpuszczono do Rady Stanu dlatego, że jest z etapów Siedleckich.

My takich etapów nie uznajemy.

Protestujemy naocześnie przeciwko temu, że Blyskosza, chociaż jest członkiem R. Stanu, został aresztowany. Członek Rady Stanu musi być niekwalifikowany. Areszt to jest gwałt i ułbienie dla całej Rady Stanu. Nie widzimy powodu aresztowania u. Blyskosza, bo to, że protestował przeciwko oddzieleniu ziemi Chełmskiej, to nie jest żadne przestępstwo, ale to jest obowiązkiem wprost każdego Polaka i patrioty.”

P. A. Parczewski nakreślił życiorys Blyskosza, poczem postawił wniosek uzupełniający, aby rząd przedłożył projekt ustawy, zabezpieczającej niekwalifikację członków Rady Stanu i zaproponował imieniem komisji porozumiewawczej stronnictw aktywistycznych do wniosku p. Kujaawy następującą poprawkę, w fatalnej polszczyźnie zredagowaną: „Jednocześnie Rada Stanu wyraża życzenie, aby J. Blyskosza był postawiony w możności przyjmowania udziału w pracach Rady Stanu.”

Wniosek p. Kujaawy oraz uzupełnienie p. Parczewskiego zostały jednogłośnie uchwalone, wniosek zaś ostatniego Izba potraktowała, jako nagły i zdecydowała rozpatrzyć pod koniec posiedzenia.

Również uchwalono nagłos wniosku p. Ludomira Pułaskiego (Klub Międzypartyjny) w sprawie przekazania politechnice warszawskiej wszystkich gmachów po dawnej politechnice rosyjskiej, pozostających dotychczas w użytkowności lazaretu wojskowego.

Wniosek komisji petycyjnej w sprawie zniesienia granicy wewnętrznej między Suwalszczyzną a Królestwem zostało na wniosek wszystkich stronnictw w Izbie zdjęty z porządku dziennego i odłożony.

Rozwinięła się krótka dyskusja w sprawie, poruszonej przez p. Skupia (Klub Międzypartyjny), oddanie szkołom polskim b. gmachów rządowych i szkolnych. Krótko i rzeczowo uмотywował swój wniosek p. Skup, poczem p. A. Garbiński interesująco przedstawił położenie szkół górniczych w Dąbrowie, zajętej przez batalion austriacki.

Jednocześnie rozszerzono dyskusję na wniosek p. L. Pułaskiego w sprawie politechniki, która otrzymała od władz okupacyjnych zaledwie czwartą część pomieszczeń po dawnej politechnice rosyjskiej, trzy czwarte zaś zajmują dotychczas lazaret wojskowy, aczkolwiek front wschodni został już dawno zwinięty, a liczba chorych i rekonwalescentów w lazarecie spadła już do 1/10 pierwotnej ilości.

Minister oświaty, Penikowski, zapewnił, iż ministerjum czyni niewstawnie zabiegi o odzyskanie gmachów dla szkół, ale odzyskał dotychczas niewiele.

Wnioski pp. Skupia i Pułaskiego Izba jednogłośnie uchwalała.

Wpłynęło na porządek dzienny doniesienie w sprawie

utruchomienia przemysłu.

Przeszło półtoragodzinną mowę wygłosił p. Andrzej Wierzbicki. Ze względu na jej szerokie tło historyczne, na doskonałe przedstawienie stanu przemysłu naszego przed wojną i obecnie, oraz na argumentację ważką i miazdzącą zyskała ona ogólny polski.

Po przerwie p. Oskar Kindler z Pałbanic (Klub Międzypartyjny) omawiał sytuację przemysłu włóknistego, który był przed kilku laty podstawą dobrobytu kilku miast Królestwa i wzywał rząd do ratowania tego, co jeszcze pozostało.

zachwytach nad śliczną „garsonierką”. Z Henia siostrzeniec idealny, podziwiam, jak on, z rezygnacją w duszy, a pozornym zajęciem słuchał tego potoku słów. Z takim podniosłem się z wygodnego fotelu, gdy nas Henio do pracowni zaprosił. Tam same szkie kobiety — nie innego nie maluje mistrz Henryk, ale coś za rozmaitości... a jakie typy oryginalne! Zrazu sądziłam, że pozowanie będzie mnie nużyło, ale Henio tak zajmująco rozmawia, ani się spostrzegłam, gdy się pierwsze posiedzenie skończyło. W drodze spytałam ciocię od niechcenia, czemu się Henio nie ożenił i czy się już nie ożeni? Ciocia uszczęśliwiona, że może się wygadać zaczęła opowiadać „historię Henia”. Podobno kochał się kiedyś na zabój w jakiejś Angielce, czy Amerykance, jeździł z nią po świecie — bawił wtedy czas dłuższy w Japonii. Z pewnego dnia osiadł w Paryżu, gdzie się sztuce poświęcił, zrzadka tylko zaglądając do kraju. Czy się ożenił? — dobrze by to było — tu ciocia westchnęła. Z pewnością małżby z niego idealny. Tacy co to wyszumią — najlepsi, a Henio szumił i wreszcie daje pod tym względem gwarancję.

Czy on się też kiedy ożenił?..

Marja Skarbek-Kruszewska.

Byłże to sen?

(Ciąg dalszy.)

21. stycznia.

Już dwa miesiące, jak tu przyjechałam. Czasem zdaje mi się, że to wczoraj — a czasem — że to bardzo, bardzo już dawno... Zmieniłam się nawet, ale... nie zbrzydłam, nie! Wczoraj Zygmunt przypatrzył mi się błaźliwie, potem szepnął, jakby z westchnieniem: „Już nie ta sama!” Szkoda tylko, że mi nie chciał powiedzieć, jakie te zmiany we mnie dostrzegł. Biedny Zygmunt! Stan jego znacznie się pogorszył — niewątpliwie przyczynia się do tego i zawód jakiemu doznał od żony. Lekarze twierdzą, że długo nie przeżyje. Posprzeczałam się formannie z Heniem, który twierdził, że to najlepiej będzie i dla niego i dla niej.

Ale zapomniałam napisać ważną nowinę: Henio wynajął pracownię i będzie robił swój portret! Gdy go napiliłam, aby nie zaniedbywał malarstwa, oświadczył, że to od niego zależy; byłam tylko zechciała mu pozować. Ciocia samą tu pochwalila, a teraz Henio

zajął jest urzędowaniem pracowni. Sprowadza niektóre rzeczy z Genewy, inne znów dokupuje. Bardzo mi ciekawa jego pracownia, no... i portretu również. Henio chce mnie zrobić taką, jaką mnie ujrzał po raz pierwszy, gdy wpadłam na niego w hallu: w czarnym aksamitnym kostiumie i toczu z fioletkami. Nawet mu chodzi o te same bućki — zabawne!

Henio dowodził, że się teraz dopiero budzę do życia i że chwilę trzeba uwiecznić na płótnie. Budzę się do życia... Odczytałam pierwsze stronnice dziennika, w których się skarżyłam, że już mam życie poza sobą. Może istotnie Heniu słusznie twierdzi... Wszak tu dopiero trochę świat i ludzi poznaje. Te zrycia dla bezdomnych u ks. L. toć istne rauty, na które i panowie pilnie uczęszczają. Lubię patrzeć na Henia w gronie innych panów; są młodzi, przystojni, od niego, ale nikt mu nie postawi ni, wytwornością nie dorówna. Jak to dobrze, że on się do naszego hotelu przeniósł, wcale sobie wyobrazić nie mogę jakby tu bez niego było. Od Mamie dopiero dwa listy odebrałam. Zrazu sądziłam, że każda myślą będzie mogła się z nią podzielić. Dziś mam wrażenie, że ona niejednogłośnie może nie rozumiała... Nie wiem np., jakby się jej Henio, podobnie! Mało wiem o nim, a listach wspominałam

Zakrzętnęłam się kolo herbaty, żeby ukręcić pomieszczenie ciocia trzymasz łopata

(Dokończymy następn.)

P. Wolczyński w pięknym przemówieniu zaznaczył ścisłą łączność robotnika polskiego z krajowym przemysłem, nie tylko materialną, życiową, ale i państwową. Pozytywnie też rzekł o klaski całej Izby.

P. Brun Stanisław uzupełnił mowę p. Wierzbickiego przedstawieniem również rozpaczy położenia handlu, którego dziś nie ma, gdyż to, co jest, słusznie lud nazwał paskarstwem, nie chcąc plugawić słowa „handel”. Z wielką siłą i powagą wypowiedziano ostrzegawcze słowa o skutkach siania niemoralności pożytków mówcy ożywione brawa.

Przemawiali następnie pp. Zieliński Ludwik o konieczności ekonomicznej sojuszu z państwami centralnymi i Wł. Studnicki, który usprawiedliwiał zarządzanie władz okupacyjnych w dziedzinie przemysłowej — brakiem własnej armii.

Po wyczerpaniu w ten sposób dyskusji marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem p. Wierzbickiego i uzupełnieniem p. Bruna (uruchomienie handlu). Izba uchwaliła je odrębnie większością głosów.

Sprawa wywiezienia ks. Michalkiewicza.

Przemawiał p. Alfons Parczewski. Z bólem zaznaczył on ciężką dolę biskupów wileńskich, od połowy wieku XIX prześladowanych, więzionych i wywożonych. Faktem ostatnim obrażone zostały uczucia nie tylko katolickie, ale polskie. Cała Polska czuje się nim dotknięta zbytnie bowiem silnie jest owa historia, kultura i interesami narodowymi związana z miejscem, w którym ten fakt zaszedł.

Ks. Janusz Radziwiłł, dyrektor departamentu politycznego, oświadczył, że wiadomość o wywiezieniu ks. Michalkiewicza odbiła się głośniejszym echem na wszystkich ziemiach polskich. Rząd polski i w tym wypadku nie jest wyjątkiem. Możemy to oświadczyć z całą stanowczością, której winna od nas interes polski, gdyż pragniemy życzliwych sąsiedzkich stosunków na zobowiązaniu porozumienia opartych. W sprawie wileńskiej istnieje jednak taki spłót interesów narodowych i kościelnych, który nakłada obowiązek nie tylko daleko idącej rozważa, ale i ostrożności. Niemożliwa jest rzecz interwenjować oficjalnie. Rząd gotów jest zadośćuczynienie życzeniu, zawartemu we wniosku i zdaje mu się, że spełnił to już obecnym oświadczeniem.

Wniosek w sprawie ks. Michalkiewicza jednomyślnie uchwalono.

Na tym posiedzenie zamknięto.

O debiucie księcia Janusza Radziwiłła w Radzie Stanu pisze „Gazeta Poranna”: „Po raz pierwszy z okazji tego wniosku zaprezentował się Izbie dyrektor departamentu politycznego, ks. Janusz Radziwiłł. Niestety, oświadczenie jego, choć pretendowało do deklaracji politycznej, miało charakter spo-

wiedzi z uczuć osobistych, co nikogo chyba nie zadowoliło, wyrażenie zaś, że rząd nie jest wyjątkiem w społeczeństwie, miało oddźwięk zgoła odmienny od zamierzonego”.

O biskupstwo wileńskie.

W sprawie obsadzenia biskupstwa Wileńskiego otrzymuje „Kurier Lwowski” następujące dwa dokumenty:

I.

Do J. E. Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej.

EMINENCJO!

Ponieważ Edward baron von der Ropp, biskup Wileński został mianowany arcybiskupem Mohylewskim, a ks. administrator dyceji Kazimierz Michalkiewicz zrezygnował (?) ze swej godności — stolica apostolska zechce zapewne obsadzić wakujący stolec biskupi w Wilnie. Dla nas mieszkańców dyceji Wileńskiej, jest to kwestia pierwszorzędnej wagi — i dlatego ośmielamy się błagać Waszą Eminencję o wysłuchanie słów następujących:

Wszystkie klasy społeczne mieszkańców dyceji Wileńskiej były zawsze gorąco przywiązane do św. religii katolickiej, pełne kornego posłuszeństwa dla stolicy apostolskiej, a zawsze z synowską ufnością odnosili się do swych pasterzy biskupów Wileńskich. Myślimy zwykły do zwracania się do nich we wszystkich sprawach ważniejszych. Oni zaś nigdy nie odmawiali swych wskazówek i rad ojcowskich. Nie pytali się zaś nigdy o narodowość, do jakiej należąmy i myślimy nie mieli potrzeb pytać, która z narodowości jest wynoszona ponad drugą.

Jednakowo oddane Kościołowi, jego pasterzom obydwie najważniejsze narodowości kraju, Polacy i Litwini, żyły w zgodzie i ten pokój był siłą, która się przeciwstawiała naszemu ciemieniu.

Pogodna ta harmonia zakłócona została przed czterdziestu laty, a to przez powstanie wśród Litwinów nowego prądu nacjonalistycznego. Odrodzenie narodowe Litewskie było przyjęte przez Polaków z gorącą sympatią, jako rzecz prawa i słusznego. Niestety, kierownictwo tym ruchem wpadło w ręce szowinistów, którzy sadzili, że jedynym skutecznym sposobem wskrzeszenia u Litwinów miłości ich języka i narodowości będzie rozbudzenie nienawiści do Polaków i wszystkich co polskie. Jednakże szczególnie pożałowania godnym jest to, że w akcji tej wzięła udział większa ilość księży, którzy starali się budzić nienawiść wśród swych parafii.

Niech wolno nam będzie, w formie przykładu wspomnieć o sąsiadującej z naszą dy-

ceją żmudzkiej, gdzie ruch nacjonalistyczny jest w zenicie, a wpływ jaki mieli ultranacjonalistycznie usposobieni pralaci (szczególnie kanonicy Macielewicz, Dombrowski i Olaszewski) na jego ekscytację biskupa Karczewicza w konsekwencji swej doprowadził do scysji między nim a Polakami jego dyceji. Ci ostatni, między innymi posiadacze dóbr ziemskich, którzy są Polakami, byli ciągle od-suwni od osoby biskupa i znaleźli się, o ile można tak powiedzieć, jako owce bez pasterza. Jesteśmy świadkami ciągłych smutnych zajęć w kościołach dyceji, gdyż liczni księża litewscy kierując się tendencjami nacjonalistycznymi, a zachęcani do tego przez przykład swych przełożonych zniekształcają czasami prawa boskie i kościelne, a to by swym celem politycznym zadość uczynić. Jest nawet trudno i ciężko wliczyć wszystkie smutne konsekwencje takiego stanu rzeczy, — w którym się zapomina o świętości powołania, gdy się czyni krzywdę duchowemu potrzebom wierznych, gdy się przed oczami wszystkich świeci najgorszym przykładem.

Wracając do dyceji Wileńskiej, ośmielamy się podkreślić, iż stanowi ona część Litwy historycznej, ale bynajmniej nie Litwy etnograficznej. Statystyka narodowości według spisów zrobionych przed wojną, przez mieszane komitety polsko-litewskie złożone z duchownych, a dla miasta Wilna przez władze niemieckie podczas okupacji, wykazuje dla Wilna 2909 Litwinów na 74 466 Polaków, zaś dla całej dyceji niespełna 200 tysięcy Litwinów na 1 400 000 ogólnej liczby katolików. Widzimy więc, że bezwzględna większość stanowią Polacy, to jest ta narodowość, która się skutecznie oparła zakusom rządu rosyjskiego, zdążającym do wprowadzenia języka rosyjskiego na miejsce polskiego, a to w celu osłabienia przywiązania ludności do Kościoła katolickiego.

Wszystkie te względy, a szczególnie ten, że obecność biskupa Litwina na stole dyceji wileńskiej, wytworzyłaby przepaść między ludnością a jej pasterzem, zmuszają i ośmielają nas do zwrócenia się do Waszej Eminencji z prośbą o złożenie u stóp Jego Świątobliwości naszego kornego błagania, naszych gorących modłów za to, by na czele dyceji stanął biskup tutejszy, narodowości polskiej, który tak samo jak jego poprzednicy wzięby w swą obronę i opiekę wszystkich katolików i zasady naszej wiary.

(Następują podpisy wybitnych obywateli dyceji Wileńskiej, przedstawicieli wszelkich klas społecznych, zawodów i instytucji).

II.

Zarząd niemiecko-litewskiego towarzystwa w Berlinie otrzymał w dniu 28. czerwca od sekretarza stanu do spraw wewnętrznych p. Wallrafa pismo, w którym między innymi jest ustęp następujący:

„Od dawnego już czasu rząd niemiecki stara się kwestię obsadzenia stolicy biskupiej wileńskiej uregulować bezwzględnie w myśl życzeń Litwinów. Rokowania są prowadzone z całą stanowczością ze strony rządu niemieckiego, tak, iż należał mieć nadzieję, że osiągną pomyślny rezultat”.

W ten sposób więc miałaby zostać zignorowana wola przynajmniej większości katolickiej ludności dyceji wileńskiej, a Kościół użyty za arenę agitacji nacjonalistycznej nie przeterminującej w środkach garstki demagogów.

Cała nadzieja jednak w tem, że przecie w obsadzeniu katedry biskupiej ma głos również i stolica apostolska.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— „Polaka w Danji” chcąc abonować, należy napisać do redakcji pisma tego w Kopenhadze. Hovedvagtsgade 2 (K)

* Antykwariat Dziel Sztuki w Poznaniu, ulica św. Marcina 69, mieści obecnie na swej wystawie znaczną ilość mebli antycznych w różnych stylach. Są meble wytworne — rzeźbione i intarsjowane, oraz mniej bogate — wszystkie podane do użytku praktycznego. Są szafy do rzeczy i do bielizny, biblioteki i witryny, jak również całkowite umeblowanie do hallu, salonu, buduaru i in. Z półki znacznej ilości komód, wyróżniają się piękne intarsjowane komody holenderskie — niskie i wysokie. Wiele zacieśniają też nowo wystawione biurka, meble i damskie, w najróżniejszych odmianach. Cenną stroną wszystkich mebli jest dobry stan techniczny, gdyż znaczna ich część pięknie odrestaurowana. Wystawa obejmuje poza tym rozmaite inne meble, podane na uzupełnienie garniturów, jak wogóle mnóstwo przedmiotów, wchodzących w zakres dekoracji wewnętrznej. n3556

Bestellschein.

Herr - Frau _____

auf _____

bestellt hiermit für August, September 1918 _____

Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurier Poznański“

für Mark 2.80.

Obige 2.80 Mark nebst 28 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

den _____

Kaiserliche Post _____

Czas zamawiać

NITRAGINE

szuczny nawóz azotowy.

Tysiące świadectw polecających. Prospekty wys na żądanie

Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań — ul. Ogrodowa nr. 11.

Reprezentacja na Królestwo Polskie posiada Syndykat Rolniczy w Warszawie.

Wydział wojenny na

Tłuszcze, Oleje i Smary

przyjął

PROSZEK DO PRANIA

tygodniowo 60 wagonów dostawić może

FR. PRAWNICZAK

Poznań — ul. Teatralna 5.

Telefon 1057.

Poszukuję w Księstwie kupna

MŁYNA wodnego i molorowego

z ziemią 30-300 mórg

z dogod. komunik., wpiata każdej wysok.

— Poszukuję także lepszego —

domu z ogrodem i rolę 5-10 mórg

przy większ. mieście z wyższymi szkołami. Reguluję hipoteki na majątkach ziemsk. w każdej wysok., pod dogod. warunkami.

ST. JAX

Poznań, ul. Ludwiki nr. 1. (Luisenstr.) Telefon 1778.

Kupno okolicznościowe!

Kolnier Hermelinów!!!

z prawdziwych

składający się z ca. 100 skór, 2.90 mtr. długi, pochodzący z domu hrabiowskiego

bardzo korzystnie!

n3515

K. Andrzejewski

Berlińska 20 Wys. parter.

Półszorki dla wołów

(tarczo na czoło i kark)

Półszorki do pracy

1247 poleca

Otto Ibsch, Poznań, Wiktorji 11. Telefon 2875.

Słome rzepakowa

kupuje z dostawą natychmiastową lub późniejszą w każdej partji, płatno w wysokości cen. —

Bruno Toussaint

n354

Zakład prasowania słomy i hurtowny handel słomą w Poznaniu. Tel. 3201. Adres telegr. Toussaint, Posen

Majątku

300-600 mg.

dobrej ziemi, z dobr. budynkami, blisko kol. w Księstwie Pozn. — lub Prusach Zachodn. poszukuję dla siebie

Zgłoszenia upraszam do ekspedycji Kurjera Pozn. pod lit. z 5093

Ulica Wilhelmowska 7, 1.

3-4 pokoi etc.

z tego jeden pokój frontowy, wchód z podwórza, od 1. 10. ludzior n8511

Dr. Brock i Lichtenstein, adwokaci.

Młoda inteligent. osoba poszukują od 1. 10. 18.

posady,

najchętniej prowadziłaby samodzielnie jakąkolwiek filję w Poznaniu. Kaucję każdej wysokości gotowa stawić. Zgłosz. uor do eksp. Kurjera pod z5969.

Agronom

w starszym wieku, zdrowy i czysty, zarządzający majątkiem na sprzedaż wystawionym — który w różnych gospodarstwach Księstwa i Śląska z powodzeniem przewodził na osobnych majątkach, z ziemią piękną i lekką

szuka stanowiska

Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu i kopji świadectw uprasza

Łaskawe oferty upraszam do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5982.

n3554

Podróżujący rutyn.

z branży papieru, potrzebny zaraz lub później do mego składu. Reflektuje się tylko na najpiękniejszą siłę; pensja według zdolności 8000 do 6000 mk. rocznie.

Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu i kopji świadectw uprasza

Łaskawe oferty upraszam do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5982.

n3554

F. Kostrzyński,

hurt. skład papierów luksusow.

Poznań, ul. Berlińska 10.

Urzednik-emeryt

sumienny i nawszkroś rzetelny, który chciałby przyjąć zastępstwo znacznej instytucji finansowej na obczyźnie i mógłby odpowiednią złożyć kaucję. zechce zgłoszenie swe z podaniem warunków i życiorysem złożyć w ekspedycji niniejszego pisma pod literą n3568.

PRACA

starszy, wolny od wojskowości, zielony w swym zawodzie, z doświadczeniem, obecnie w miejscu, zmieni obecnie od 1-go października posadę.

Łaskawe zgłoszenia upr. się do eksp. Kurj. Pozn. pod n3571

n3505

20-40 mk. dzien.

łatwo i szybko zarob. mogą panowie (nie) wymow. i sum. obejm. zast. solid. i znan. firmę polsk. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Należy się też jako zajęcie pobocz. Doł. na odpow. 15 fen znaczek. Adres: Postschlesf. 254 Poznań-Posen n8505

Organista

żonat, bieżący w całym zawodzie, wolny od wojskowości, posiad. dobre świadectwa. poszukuje

posady

od 1. października r. b. Łaskawe zgłoszenia upraszam do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. 5978.

n8529

Elewa

przyjmie pod bardzo korzystnymi warunkami n3669

Apteka w Szubinie.

Poszukuję zaraz

starszego urzędnika

pod dyspozycją dziedzica. Łask. zgł. do eksp. pisma nin. pod z 009.

SPRZEDAŻ

Koń

4-letni, dobry, wys. 1.64, zaraz na sprzedaż pod gwarancją. Zgłoszenia przyjmują

n3608

Hoffman, W. Garbary 55, parter na prawo.

Kamienica w Poznaniu

przy przynajmniej ulicy, dobrze się rentująca, jest zaraz na sprzedaż. Wolały potrzeba 25-50 000 mk. Zgłoszenia upr. do Kurjera Pozn. nr. z5989.

OZENKI

Młoda inteligentna młoda szuka dobrego charakteru osoby jako

n3561

towarzyszki.

Łaskawe oferty upraszam się pod: Schliesf. 267 Poznań, (Posen O. I.)

Dla córki mej lat 21, wykształconej, maturalnej i gospodarczej. posagu 7 000 mk. i wyprawę, poszukuję dla braku znajomości na tej drodze,

meża.

Panowie inteligentni, wyższego wzrostu, z odpowiednim stanowieniem raczą swe oferty z ośm. załączeniem nadesłać do eksp. Kurjera Kukulonia w Kraszewicy. Poznańskiego pod literą 5960.